Nr. 39. We Lwowie Niedziela dnia 18. Lutego 1877. Rok X.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 17. lutego.

Jeden z korespondentów krakowskiego półurzędowego organu myśli wielko-austrjackiej wyrzekł przed kilku dniami, że gdyby gabinet Tiszy utrzymał się u steru w Węgrzech, gabinetowi ks. Auersperga nie pozostałoby nic, jak tylko wziąć dymisję. Ze stanowiska konstytucyjnego, twierdzenie takie wydaje się zupełnie logicznem. Grając w ślepą babkę z Węgrami i zasłaniając się to zarządem austr. banku narodowego, to uchwałami klubów wiernokonstytucyjnych, rząd austrjacki zsolidaryzował się w istocie z opozycją finansistów wiedeńskich przeciw owym żądaniom Węgrów, którym nikt nieuprzedzony słuszności odmówić nie może. Skoro Węgrzy postawią na swojem, ministerjum przedlitawskie powinnoby tedy w istocie ustąpić. Zachodzi tu wszakże ten wzgląd nader ważny, a zapoznawany przez centralistów równie, jak przez opozycję anticentralistyczną, że gabinet ks. Auersperga oddawna już stracił charakter rządu parlamentarnego, i że w pewnem tego słowa znaczeniu, stoi on ponad, albo raczej, po za stronnictwami. Dowodził tego nie potrzebujemy; powołujemy się tylko na „położenie przymusowe", w których dzięki temu rządowi, znalazła się już tyle razy Rada państwa. Skoro pomimo to, ministerjum w najważniejszych kwestjach, zniewolić może lub zmusić większość Izby do głosowania w jego duchu, porażka w sporze z Węgrami niekoniecznie sprowadzi jego dymisję. Wola najwyższa N. Pana będzie zawsze stanowiła ową opokę, na której oprze się „gabinet Lassera, zwany gabinetem Auersperga".

Z naszego, polskiego punktu widzenia, ministerjum takie ma znaczenie konserwatywne. Usiłuje ono wprawdzie okroić nam po trochu nie liczne i nie wielkie nasze zdobycze autonomiczne, ale ani nie zerwie się do radykalnego zamachu na cień samorządu, który nam zostawiono, ani też dążeniom naszym do rozszerzenia tego samorządu nie przedstawia dogodnego punktu zaczepnego. Ztąd też pochodzi cisza, jaka u nas panuje pod względem prawnopolitycznym. Obrona przeciw powolnym zamachom idzie leniwo, akcja dodatnia nie ma pola popisu. Gdyby nastało ministerjum wprost reakcyjne, konieczność wywołałaby opór energiczny. Gdyby zaś miejsce dzisiejszego, zajął rząd faktycznie opierający się na jakiej partji parlamentarnej, mielibyśmy sposobność do rozpoczęcia z nim walki, lub do kompromisu. Komu dzisiejszy stan rzeczy wydaje się znośnym, ten powinien pragnąć, by ministerjum Auersperga jak najdłużej utrzymało się u steru. Kto zaś uważa, że zmiana sytuacji byłaby pożądaną, ten ubolewać musi, że utrzymanie się Tiszy po tamtej stronie Litawy, nie sprowadzi żadnej zmiany w Wiedniu

Wybór do krajowej Rady szkolnej

Kraków 15. lutego. Zanosi sie u nas na wybór delegata z Krakowa do Rady szkolnej krajowej. Ludzie, co patrjotyzm tylko w czynach pojmują, na stanowisko delegata szkolnego prowokują profesora L. Swierza, a to z powodów następujących: Opinja publiczna żąda, aby obecnie delegatem takim został profesor szkół średnich, a nie uniwersytetu, bo zakres władzy Rady szkolnej krajowej obejmuje szkoły średnie i ludowe, a nie wszechnice. Z grupy ludowych szkól są już w Radzie reprezentanci, ale ze średnich właśnie czuć się daje brak

Skoro się więc ma wybierać delegata z gimnazjów, to już takiego, co dał dowody czynu i skromności. Takim jest profesor gimnazjum św Anny p. Swierz, bo pominąwszy jego poprzednie prześladowania ze strony rządu minionego absolutnego rządu, zajaśniał w całej Galicji on jeden siłą charakteru, roku przeszłego w czasie wizyty p. Marescha. Znaną jest wszystkim missja tego delegata ministerjalnego, w której nigdzie od najwyższych głów w kraju nie doznał przeszkody. Wszystko się gięło pod strachem niełaski ministra, dopiero gdy przybył do Krakowa, i udał się do gimnazjum św. Anny, los zdarzył, że trafił na lekcję prof Swierza w klasie, do kąd go także przypadek zaprowadził. Zażądał p. Maresch wykładu niemieckiego na lekcji łacińskiej, prof. Swierz odmówił, a gdy go towarzyszący p. Mareschowi inspektor zapytał o powód odmowy, odrzekł zacny profesor: „Przysiągłem na przestrzeganie ustaw państwowych, nie wolno mi ich przekraczać, a te mi nakazują w narodowym języku uczyć młodzież szkolną, zatem dopóki one istnieją. nie ma władzy, którąby mnie zmusiła do złamania przysięgi."

To się nazywa czynem, i dlatego wielbiciele odwagi cywilnej ofiarowali prof. Swierzowi pierścień z napisem: „Obrońcy mowy ojczystej wdzięczni ziomkowie." Młodzież chciała mu wieczorem wyprawić pochód z pochodniami, ale się od tej owacji wyprosił, ciesząc się w cichości z uznania swego postępku, który mu naturalnie u władz wyższych nie przyniósł korzyści.

Dziś, gdy właśnie potrzeba miastu przedstawiciela w sprawach szkolnych, nie ma Kraków nic lepszego do zrobienia, jak z pośród kandydatów, którzy się różnemi sposoby dobijają o tę godność wybrać tego, który wcale o nią się nie stara, a najwięcej jej wart.

Uciążliwości stacji szupasowych.

Rohatyn 16. lutego. Ustawa szupasowa w §. 14. zwala największy ciężar na te stacje szupasowe, w których c. k. sądy swoje siedziby mają. Tu albowiem dostają się różnego rodzaju włóczęgi, których sądy po odbytej karze za włóczęgostwo zwierzchności gminnej oddają, gdzie wyczekiwać muszą orzeczeń c. k. starostw, do której gminy przynależnej w drodze szupasu odstawieni być mają. Wyczekiwania na te orzeczenia trwają częstokroć trzy a nawet i więcej miesięcy, a przez ten czas musi ta nieszczęsna stacja szupasowa jako taka, ze względów policyjnych koszta utrzymanie takich ludzi ponosić. Przyczyna tak długiego wyczekiwania na te orzeczenia spoczywa w tem, że starostwa odnoszą się do tych starostw, w których powiecie znajduje się gmina włóczęgi celem sprawdzenia przynależności; a gdy już tu i tam akt odleży swą kwarantannę, dostaje się nareszcie do odnośnej gminy, gdzie czy to dla braku zdolnego pisarza, czy z opieszałości naczelnika gminy, utrzymującego za piecem swą registraturę, lub też z innej przyczyny całkowicie zastrzęgnie, i dopiero po kilkakrotnych urgensach można wydusić odpowiedź, podczas gdy stacja szupasowa jej członka żywić musi.

U nas wydarzył się wypadek, że przytrzymany przez żandarma parobek dla braku powodów do podróży ze wsi ztąd o $1^1/_2$ mili odległej, lecz w ościennym powiecie leżącej, 3 miesiące na takie orzeczenie czekał. a nie mogąc się onegoż doczekać, czmychnął jednego pięknego poranku, objadłszy kasę miejską. bez regresu do tego na kim wina tej zwłoki cięży. Jeśliby tedy tak dalej i zawsze dziać się miało, stacja szupasowa Rohatyn musiałaby ze względów policyjnych w zastępstwie opieszałych i miejscowej policji nieprzestrzegających gmin, kilkaset guldenów na utrzymanie szupaśników rocznie łożyć Wszakże każda gmina jest obowiązaną czuwać nad ubogimi swoimi i tychże utrzymywać, również na osoby, oddające się włóczędze, mieć baczne oko, a gdy już tego zaniedbuje, świętym obowiązkiem jej być powinno, na zapytania co do przynależności tu lub ówdzie przytrzymanego jej członka, natychmiast dać odpowiedź. Wkażdym zaś razie powinna zwrócić zań koszta utrzymania stacji szupasowej, inaczej ani włóczęgostwo nieustanie, ani gminy z rzeczonemi sprawozdaniami spieszyć się nie będą, jeśli niewinni za winnych koszta ponosić są zmuszeni.

Zresztą niezaradzono tą ustawą włóczęgostwu, lecz tylko dogodzono ludzkości kosztem stacyj szupasowych — gdyż niejeden włóczęga stroniący od pracy puszcza się w świat, aby go schwytano i oddano stacji szupasowej, która go przez całą zimę żywić będzie, gdy od razu nie wyzna w której gminie ma prawo przynależności.

Stacja tutejsza złożyła za pewien kwartał rachunek wydatków szupasowych na 90 guldenów, na który przyznał jej W. wydział krajowy tylko 20 guldenów, gdyż koszta żywności odnośnie do § 14 ust. szup. nie przyjęto. Udano się potem w drodze legalnej z odwołaniem się na § 18 rzeczonej ustawy o poczynienie kroków od przynależnych gmin, lecz niestety i tu § 14 musiał odegrać swą rolę. Nietylko więc trzeba utrzymywać jednego urzędnika do prowadzenia czynności szupasowej w takich głównych stacjach, do składania rachunków, przeróżnych raportów, sprawozdań i korespondencyj — tudzież płacić dozorcę aresztów, ale nadto ponosić tak znaczne koszta, o których się innym stacjom szupasowym ani marzy, ile że znajdują się takie miejscowości za stacje szupasowe uznane, które nawet w miejscu pisarza gm. nie mają, o żadnych kosztach nie wiedzą i odnośne prace i przepisy są im zupełnie obce — jak np. Cześniki!

Jeżeli wyższe władze nie zaradzą temu, ażeby na wzmiankowane orzeczenia nie czekano po kilka miesięcy, albo żeby gminy przynależne zwracały koszta żywności szupaśników — dalej ażeby ck. starostwa wprost ze zwierzchnościami gmin przynależnych się znosiły, celem spieszniejszego sprawdzenia przynależności i jeżeli stosownie do tego ustawa nie będzie zmieniona, natenczas główne stacje szupasowe jak tutejsza okropnie pokrzywdzone zostaną. i nie sprostają wymogom, a ztąd będzie się musiał wkraść dawny nieporządek.

Ustawa szupaśnicza nie przewidziała także okoliczności, które się w praktyce okazują, a mianowicie: jak sobie poczną z przybłędą głupkowatym, przytrzymanym w obcem terytorjum, który nie umie powiedzieć zkąd rodem, jak się nazywa — zgoła nic coby naprowadzić mogło na ślad jego przynależności?

Jak sobie poradzić z przytrzymanym głuchoniemym — który niewiedzieć zkąd przybywają — a w miejscu ich nikt nie zna? — dochodzenie ich przynależności potrwać może lata — więc i w tym wypadku stacja szupasowa ma bez regresu ponosić koszta żywności? Czyli i wtedy stacja szupasowa ze względów policyjnych ma ponosić koszta bez regresu do gminy przynależności biednej kobiety, którą połóg zaskoczył pociągający za sobą nierówne większe wydatki niż zwykłej żywności? A cóż wtedy się stać ma, jeśli wójt osoby szupasowanej, której przynależność sam przyznał, do gminy przyjąć nie chce, i ją wraz z konwojantem i furą napowrót odprawia? Czyli i wtedy stacja szupasowa koszta dalszego jej żywienia bez regresu do winnego ze względu na §. 14 ust. szup. ponosić musi?!

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Bukareszt 11. lutego.

(w.) Znaną jest powszechnie prawda, że każdy większy talent znajduje naśladowców; stosuje się to tak dobrze do polityki jak i do innych objawów życia ludzkiego. Bywają podług tego chwile w dziejach, w których występują na widownię sami wielcy wodzowie lub sami wielcy mężowie stanu. Cavour jest jakby rodzicem duchowym Bismarka, Midhata, obok których szereguje się cały zastęp drugorzędnych polityków i dyplomatów, usiłujących ich naśladować. Ciasna tutejsza arena polityczna nie przedstawiała dotąd zbyt świetnych widoków do zasłynięcie na szerszej widowni świata, aliści z chwilą wybuchu kwestji wschodniej wszystko się zmieniło. Rumunji przedstawiła się zręczność odegrania wielkiej roli i tę to właśnie sposobność postanowił wyzyskać na swoją korzyść najzręczniejszy i najśmielszy z tutejszych polityków, prezes ministrów Joan Bratiano, przewódca stronnictwa radykalnego w Rumunji. Tradycje fanarjockie i świeże nauki pruskie dozwoliły mu stanąć na takim gruncie, na jakim dotąd rzadki naczelnik rządu rumuńskiego potrafił utrzymać się. Dobrze widziany u księcia, dla tego, że się ten ostatni go boi, pozyskał dla swoich widoków najruchliwsze żywioły w kraju, należące niby do obozu demokratycznego, przez schlebianie ich słabościom i namiętnościom w rzeczy nienawiści lub zawziętości do stronnictwa przeciwnego i osławionych czynników w społeczeństwie tutejszem. Z bojarami jest on bezsilnym jak to widać w zemście nad upadłem ministerjum Catargi, popom grozi wydrzeć resztki wpływu jaki dotąd zachowali na lud, żydów wszelkiemi sposobami prześladuje i godzi na zupełne ich wygnanie z kraju — to wszystko jedna mu wielką popularność, z po za której bystrzejsi tylko widzą cel ostateczny tego ambitnego człowieka, pnącego się do zajęcia miejsca obok Cavoura i Bismarka. Wielkie wszelkie nadaje mu szczególniejszą siłę, która wiecze ks. Karol nawet świetniej wytrwawniejsze, i zkądinąd mogące z nim rywalizować pod każdym względem. Nie innemu też wpływowi przypisujemy wejście napowrót do nowego ministerjum Demetra Sturdzy, który w tak radykalny sposób wystąpił był dopiero przeciwko polityce prezesa ministrów. Poruszano wszelkie sprężyny, by skaptować na nowo tego Catona rumuńskiego; przyjęto jego wnioski reformy finansowej i zaprowadzenie największych oszczędności w budżecie kosztem armji, nawet wyrzeczono się moskiewskich tendencyj, słowem, giętki i przebiegły polityk rumuński wyrzekł się na razie wszystkich swych planów daleko sięgających, by pozostać u steru nawy państwowej.

Mając za sobą Sturdzę, którego żądliwe wycieczki słowem i piórem ośmieszały samego księcia Karola, nic dziwnego, że Bratiano pokrajać sobie zdołał ministerjum z najczerwieńszych żywiołów. Zrobił młodego Joana Capineanu egzaltowanego radykała ministrem sprawiedliwości, Joana Docana, też czerwonego, ministrem robót publicznych, Chitzu ministrem oświaty i wyznań, a Jonescu pozostawił portfel spraw zagranicznych. Z tą jednolitą falangą, wprawdzie bez armji, zamierza nasz prezes ministrów stanąć na niewzruszonej podstawie dającej mu możność przebycia wszelkich burz i niesnasek gotowych spaść na jego głowę w pierwszych chwilach krytycznych ukazania się Moskali na ziemi rumuńskiej. Zanim nie zdecyduje się szala powodzenia na stronę moskiewską, Bratiano zachowa się niezawodnie najspokojniej; ale niech tylko szczęście uśmiechnie się orężowi białego cara, wtedy pomimo najsolenniejszych paktów, zawartych ze Sturdzą i Jonescu, wystąpi ze swym ulubionym planem popchnięcia Rumunji do walki przeciwko Turcji.

Dzisiejsi jego poplecznicy mogą protestować ile chcą, ale on się nie cofnie; a dziwić się trzeba, jak tego już teraz dopatrzyć nie mogą. Wszak oto w tym czasie, kiedy niby najsolenniej przed nimi zrzekł się wszelkiej spólności z Moskwą, jak Timpul donosi dnia 6. b. m. podpisaną została konwencja, zapewniająca swobodny przemarsz hordom moskiewskim przez Rumunję. P. prezes ministrów tłumaczy to postępowanie słabością Rumunji, która chcąc nie chcąc musi ulegać naleganiom tak potężnego mocarstwa jak Moskwa; zapewne, możnaby było temu wierzyć, gdyby nie wiedziano o tem, że Hohenzollern siedzi na tronie rumuńskim. Niechby tylko ks. Karol, zmuszony do tego przez swój rząd, odezwał się stanowczo do Moskwy, że jej nie pozwala przekraczać swych granic, a ta jak niepyszna musiałaby schować całą swą butę i za nic nie ośmieliłaby się do podobnego czynu. Ale tanio kupiona sława i wielkość wbiła się tak w głowę ks. Karola jak i przyszłego Cavoura rumuńskiego, iż tego prostego słówka za nic wykrztusić dotąd nie mogą. Bodaj tylko Bratiana nie spotkał los sąsiada Cavoura — Risticza, który jest żywym obrazem wdzięczności moskiewskiej.

W związku z tym wojowniczym nastrojem sfer rządzących znajduje się i zachowanie armji względem Turków. Niedawno zaszedł był nad Dunajem wypadek, w którym żołnierze tureccy zostali pomordowani jakoby za kradzież bydła na stronie rumuńskiej, co jak słychać wcale z

Kronika lwowska.

(Nasze przedlitawskie kłopoty patrjotyczne. — Recht geht vor Macht. — Położenie a wykonanie. — Zapiski filologiczne, i co znaczy „karakter?" — Wyjaśnienie z Capowic.)

Nasza cesarsko-królewska, szersza ojczyzna austrjacka, przebywa temi dniami bardzo ciężkie bole, którym my się z wszelkiem współczuciem przypatrujemy. *Exemplis salutaribus docti* (tj. nauczeni przykładem *Czasu* i dodatku do *Szczutka*), umiemy ocenić i uznać, jak ważną dla przyszłości narodu austrjackiego jest rzeczą, ażeby Madiary nie grały żadnej roli ani w Europie, ani w Rzeszy rakuzkiej. Tymczasem wszakże, ani równy bogom Olimpu, JO. książę Adolf Auersperg, ani Jego Ekscelencja, pan baron Lasser, ani nawet najwszechwielmożniejszy gubernator c. k. austr. banku narodowego, p. baron Pipitz, nie potrafili przemódz bram piekielnych wzniesionych na równinie naddunajskiej przez fińskich potomków Arpada; ani też stara gwardja policyjna, która już w r. 1846, 1848, 1849, 1863 i 1864 tak dzielnie broniła interesów państwa, nie zdołała dotychczas doprowadzić monarchji austrjacko-węgierskiej do jedynego pożądanego dla nas przymierza, z jedynem szczerze słowiańskiem i mongolskiem państwem Białego Cara! Miejmy atoli nadzieję, że *„es wird schon besser werden"*, i że wrócą moralnie przynajmniej ku pocieszeniu lojalnych serc naszych, świetne dni bombardowania Pragi, Krakowa i Lwowa, i nie zatrą się wiekopomne wspomnienia sławy z pod Kapolny, Isaszeg, Gödöllö itd. Miejmy tę nadzieję i idąc za doktryną Stańczyków, rozgospodarujemy się na dobre w tym nowym dla nas, a przecież starym domu Metternicha, Bacha i Schmerlinga! Oto uśmiecha nam się hr. Szecsenyi, twórca dyplomu październikowego; oto z Cieszyna patrzy na nas miłośnem okiem p. Summer, oto mnóstwo pensjonowanych c. k. Precliczków oczekuje tylko skinienia, ażeby z całym dawniejszym biurokratycznym ferworem poświęcić się zbawieniu naszego *Erblandu*. Pereat Koszut, pereat Dembinski, pereat Bem, pereat Abdulmedżid-Khan, który im dał przytułek; niech żyje Hajnau, Welden, Kempen, Windischgrätz, niech żyją koryfeusze ducha słowiańskiego, anti madiarskiego, anti-tureckiego, anti-polonofilskiego!

Lojalnym tym wykrzyknikiem uczyniwszy zadość potrzebie, którą wypowiada znaczna część naszej prasy krajowej. i pewna część prasy warszawskiej, zwracam się ku sprawom bliższym nam i specyficznie lwowskim. O ile w kwestji przesilenia austrjacko-węgierskiego niepewnem jeszcze jest zwycięztwo Tiszy nad wysoko i najwyżej postawionymi akcjonarjuszami c. k. austr. banku narodowego, o tyle dla nas pewną jest rzeczą, że p. dr. Hryszkiewicz przemógł p. Niemczynowskiego przy wyborach do Rady miejskiej. Jest to jedno z tych zwycięztw myśli postępowej, na które Europa zbyt mało zwraca uwagi. Gdyby p. Niemczynowski wybranym był do Rady miejskiej. byłaby zwyciężyła idea siły brutalnej, idea spisków i powstania. nad poważnie rozsiadającą się refleksją. Ponieważ atoli wybrano doktora praw Hryszkiewicza, więc zwyciężyła myśl odsyłania wszelkich sporów n a d r o g ę p r a w a, czego z całego serca grodowi naszemu stołecznemu winszujemy. Ale Europa, niby dyplomatyczna, nie rozumie tego, i nie powitała wypadku, o którym mówię, najmniejszą podwyżką kursów!

Chodzi teraz o to, kogo wybierzemy prezydentem miasta? Tutaj. należy nam przedewszystkiem wziąć pod rozwagę głęboko pomyślane słowa, które na ostatniem posiedzeniu byłej Rady miejskiej wyrzekł p. Feliks Piątkowski. Szanowny ten obywatel powiedział, że najważniejszą rzeczą jest „w y k o n a n i e ekonomiczne."*) Rozczytawszy się w dziennikach, nabędziemy z łatwością przekonania, że mówią one zawsze tylko o p o ł o ż e n i u ekonomicznem. Uderzmy się w piersi. i wyznajmy co jest ważniejszem, p o ł o ż e n i e, czy w y k o n a n i e? Mnie się zdaje, że w y k o n a n i e bez znajomości p o ł o ż e n i a, należy do problematów trudnych do rozwiązania w dziedzinie ekonomji, i w każdej dziedzinie w ogóle. Wieliki kniaź Nikoła, który cierpiał niedawno na nieżyt wnętrzności, zna doskonale p o ł o ż e n i e Stambułu, a z powodu, raz mrozu i gołoledzi, drugi raz błota i wilgoci, przejścia przez Prut w y k o n a ć nie może. To samo może stać się przyszłemu naszemu prezydentowi. Może on znać doskonale p o ł o ż e n i e chodnika prowadzącego od Żorża do apteki Mikolasza, ale z powodu nierównego terenu i złej woli stróżów jakoteż właścicieli kamienic, przejścia przez te góry i wąwozy d o k o n a ć nie zdoła. Otóż wybierajmy prezydenta, który nauczył się już chodzić po śmieciu, po gołoledzi, po grudzie i po wszelkim nieporządku miejscowym, bo gdybyśmy wybrali innego, to mógłby on może zrozumieć p o ł o ż e n i e ekonomiczne miasta, ale w y k o n a n i e najmniejszego kroku w istniejących obecnie warunkach byłoby dla niego rzeczą niepodobną, i nie zaszedłby nigdy z domu do ratusza. W skutek tego, taki prezydent nie obznajomiony z w y k o n a n i e m „ekonomicznem" swojej władzy, kazałby zapewne stróżom czyścić chodniki, okładałby właścicieli realności, nawet śródmiejskich, grzywnami za nieporządek, ba — kto wie, nakazałby może ścieki z rynn przeprowadzać do rynsztoków po pod chodniki, zamiast po nad niemi, jak to jest chlubnym naszym, lwowskim obyczajem, i p. Feliks Piątkowski byłby zmuszonym na końcu najbliższego trzechlecia municypalnego wyznać, że ekonomiczne w y k o n a n i e uchwał Rady miejskiej ze względu na ekonomiczne p o ł o ż e n i e biednych właścicieli kamienic i innych światłych, zacnych i zamożnych obywateli stołecznego grodu, zostawiło wiele do życzenia. I na zawsze świętemi i prawdziwemi zostaną słowa tego znakomitego naszego współobywatela, wyrzeczone jakoby na przekór dziennikarzom nie znającym praktyki życia, i badającym przedewszystkiem położenie: że najważniejszą jest rzeczą w y k o n a n i e ekonomiczne!

Ważną wszakże kwestją jest także kwestja *karakteru*. My tu we Lwowie znamy nasze „karaktery," ale na prowincji należy to do zagadek mniej troskliwie badanych. Teraz dopiero, jak mi piszą z Rzeźnik (Rzeźniki, miasteczko w powiecie Trottelburgskim. *Przyp. Kron.*) poznano się i w najodleglejszych zakątkach Gapistanu na tej ingredjencji, służącej ludziom do wyrabiania sobie kredytu w bankach i uznania między ziomkami. W pewnem miasteczku, którego nazwiska nie donosi mi mój korespondent, żył patrycjusz, następca owych starodawnych Wilczków, Kampianów, Boimów, Zimorowiczów itd., o których opowiada historja miast naszych. Miał on i córę, panienkę przecudnej urody, nieźle przytem odżywioną, bo zawód ojcowski nie zabraniał jej tego zbytku. Otóż tedy, przeszłego czy pozaprzeszłego roku, jakiś c. k. koncypista czy adjunkt, rozgorzał płomiennym afektem ku tej córze obywatelskiej, i ośmielił się zrobić rodzicom wizytę, gwoli oświadczenia się o rękę panny. W tem wszystkiem nie ma nic szczególnego, nawet dla podniesienia ważności *karakteru*, i nie opowiadałbym tej dykteryjki, gdyby nie wiążący się z nią interes filologiczny. Potrzeba bowiem wiedzieć, że w okolicy Rzeźnik, w starostwie Trottelburgskiem, kwitnie dyalekt, o którego istnieniu nie wie ani Akademja Umiejętności w Krakowie, ani żaden luźny uczony w naszym kraju. W tym więc po części dyalekcie, zawiązał się między patrycjuszem, reprezentującym światły stan mieszczański owego miasteczka, a owym rozpłomienionym miłością c. k. funkcjonarjuszem, dyalog, którego główną treścią było, że papa chciał dowiedzieć się, jaki *karakter* posiada starający się o rękę jego córki kawaler. I któżby przypuścił. że różnica dyalektów w Gapistanie jest tak wielką, że wszelkie odpowiedzi na to zapytanie. „jaki jest pański karakter?" odpowiedzi tak wyraźne, jak: „flegmatyk — koncypista — ósmej rangi — mam dostateczne utrzymanie — nie gram w karty — mam szczepioną ospę itd." zostały niezrozumianemi, i że w końcu papa, mocno zniecierpliwiony, i podkasując rękawy, zawołał najczystszym akcentem gapistańskim:

— *„Megaj batiar, pókim dobry!"*

Jeżeli z jednej strony, finalna ta decyzja ze względu na lingwistyczną swoją formę nie ospolicie zaintryguje prof dr. A. Małeckiego i innych filologów naszych, to z drugiej strony nam powołanym raczej do zastanawiania się nad socjalną donioslością tego wypadku, pozostaje do rozwiązania zagadka, co to jest właściwie *karakter*. I jaki też *karakter* powinien posiadać przyszły nasz prezydent, ażeby mu obywatele Gapistanu nie powiedzieli: *„Megaj"*. etc.? Wzywam niniejszem wszystkie akademje i stowarzyszenia uczone starego i nowego świata, ażeby domysły swoje w tej mierze raczyły nadesłać jak najprędzej pod adresem „Kroniki Lwowskiej". Jakkolwiek bowiem jest to sprawa prowincjonalna, gapistańska, to ze względu na niezaprzeczone oddziaływanie wszelkich prowincyj na stosunki stołeczne, wyjaśnienie tej sprawy jest nam tu bardzo pożądanem.

Miło mi przy tej sposobności donieść, że ów zatarg żeńskiej władzy rządowej z autonomją naszych nieurzędowych niewiast, o którym pisałem w poprzedniej kronice na podstawie korespondencji z Capowic, wyjaśnia się w sposób zupełnie naturalny. Nadeszła bowiem w piątek do Redakcji *Dziennika Polskiego* nowa korespondencja, stawiająca rzecz we właściwem świetle. Klnąc się na wszystkie świętości, że nie przeistoczyłem ani jednego słowa w tym dokumencie, a tylko wykropkowałem nazwisko miasta, zkąd wyszedł, umieszczam go tutaj na zakończenie dzisiejszej kroniki:

*** 13. lutego 1877.

„Jeżeli w przedkilkodniowem Nomerże dzinika polSkiego Capowicami miastyczko naszy to jest ***, niewim Dlaczegó podobało si korespondentowi w takij sposup nazwać, Ustemp do Tyczonce balu ktuten si o nas odbył 3 bm. a odbył si dosyć dobże, chiba mósiału to spowodować gnief szanownego korespondenta za to, że korespondent dla niebarzo znasznego stanowiska abo pszes zapomjenie niebył zapruszony na takowy. Wreście wiadomo jest że czo, że na prawinci plodki som rosryfko, pszeto niepowiną si szy skiemó da wiary, aby się (*sic*, „się" wyjątkowo w tem miejscu, pr. Kron.) stymuatych Miast do dziennikuw udawać. zwłasza gde si ma stanofczo zabronionym."

A.... B.... w ***

Jeżeli po tak dobitnem wyjaśnieniu rzeczy, znajdzie się jeszcze jaki malkontent, albo malkontentka. którąby wątpiła, że owym panem A. B., który nas zaszczycił pismem powyższem, jest znana z poprzedniej kroniki kucharka pani starościny; *je donnerai ma langue au chat.* Uczyniwszy zaś niniejszem zadość obowiązkowi sprostowania mylnie podanej wiadomości, upoważniam niniejszem c. k. listonosza w Capowicach, ażeby z mojej strony prosił tamtejszą c. k. starościnę na *turę* polki w przyszłym kwartale.

*) Ob. sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej we wczorajszym numerze Dziennika. (P. Kr.)

prawdą nie zgadza się. Mniejsza o to. Nowe dwa wypadki zaszły na stronie rumuńskiej, i znowu znaleźli się zabici z rąk Turcy; ale nikt temu nie chciał uwierzyć, że morderstwa te popełnione zostały — zgadnijcie za co? — oto za drzewo opałowe! Kilku biedaków tureckich wybrało się narąbać drzewa, lichej łoziny czy wierzbiny, na wyspie Szehaja, naprzeciwko Kalaraszu, a rycerze rumuńscy wykrywszy ich tam pobyt, jednego zabili, a dwóch wzięli do niewoli. Czyż Turcy dopuszczali się kiedy podobnych okrucieństw? — Wszak świeżo jeszcze w pamięci tkwi każdemu, jak ciż sami barbarzyńcy pozwalali serbskim żołnierzom podczas wojny pod Zajczarem zabierać stada nierogacizny, które na ich stronę przechodziły. Nie darmo też słychać, że Turcy mocno odgrażają się na Rumunów.

Co najsmutniejsza, oto, że pomimo wszelkich zaprzeczeń, Turcy z pewnością mają przekroczyć Dunaj w razie wkroczenia Moskali do Rumunji, a wtedy nie pomogą żadne upewnienia o neutralności i będą niszczyć przez zemstę spokojnych mieszkańców. Moskiewscy sztabowi oficerowie, co jeżdżą ciągle wzdłuż Dunaju, szczują ciągle wojsko rumuńskie na Turków, ale czy zechcą stanąć w obronie mieszkańców, gdy ci ostatni wpadną na tę stronę? Bezduszność i nieuczciwość moskiewska nie zna granic, a ręczymy, że gdyby potrzeba była wysłania jednego żołnierza dla obrony mieszkańców napadniętych, to nigdy tego nie uczynią.

Prócz powyższych przymiotów moskiewskich rycerzy, są oni w wysokim stopniu tchórzami, i dla tego wciągają wszystkich kogo mogą przeciwko Turkom. Zdaje się, że dosyć już wycierpieli nieszczęśliwi Bułgarzy; o tem jednak nie chcą pamiętać Moskale i znowu wciągają ich do nowej walki, a raczej wystawiają na nową rzeź. W Kiszyniewie formują legję bułgarsko-serbską, i stworzyli przez tego pod patronatem niejakiego Wojłowa kupca „komitet bułgarski". — Nie ma na kuli ziemskiej narodu, któryby w tak nikczemny sposób frymarczył krwią przyjaciół jak Moskwa.

Sprawy zagraniczne.

Moskwa. Do *N. fr. Presse* piszą: W kołach dyplomatycznych uważają za rzecz możliwą nowy okólnik moskiewski, którym ma być świat uszczęśliwiony w celu bądź to, aby przyspieszyć odpowiedź na poprzedni okólnik, bądź też, aby zawiadomić gabinety wyraźnie o dalszych zamiarach Rossji. Co do przyszłego stanowiska gabinetu petersburskiego czytamy dalej: „Rossja wobec traktatu paryskiego staje na stanowisku danym się określić, przez albo, albo. Otóż albo mocarstwa zaakceptują przekonania Moskwy, że z traktatu paryskiego wypływa dla mocarstw obowiązek wspólnego postępowania przeciw Porcie — albo też mocarstwa uznają traktat za rozdarty, i windykują dla Moskwy prawo zajęcia takiego stanowiska, jakie zajęła przed traktatem paryskim, a wówczas wolno Moskwie nająć tez ewentualni Turcję." — Donoszący o tem korespondent zwraca uwagę, że Rossja nie zastanawia się nad trzecią ewentualnością, a to byłoby oświadczenie mocarstw, że nie uważają traktatu za zniszczony, ale przeciwnie poczytują Moskwę jako związaną tym traktatem, i obowiązaną do poszanowania nietykalności i samodzielności Turcji. Mocarstwa mogą nawet nie przypuszczać, żeby ze stronniczego, przez jedną Moskwę niepoważania traktatu, mogło dla niej wypływać prawo wymywania się od zobowiązań traktatowych.

Turcja. Od chwili wygnania Midhata paszy zapanowała cisza w Stambule, wieści nadchodzące ztamtąd rejestrują tylko postępy rokowań pokojowych pomiędzy Serbją a Turcją, ale natomiast Moskwa radaby sprowokować Portę do dania objawu jakiegoś. Donoszą o tem ze Stambułu do Paryża, gdzie koła dyplomatyczne są nader zaniepokojone w skutek prowokacyjnej postawy Rossji. Dzienniki moskiewskie robią zjadliwą uwagę, że Elhem pasza nie zamarkował dotychczas żadnym aktem swego stanowiska politycznego. Takie objawy nie jednak tylko zaniepokojenia się Rossji, a gotowości zupełnej Turcji.

O rokowaniach z Serbją donoszą do *Polit. Corr.*: Rokowania z Portą trwają dalej i rozwijają się pomyślnie. Żądania przez Portę postawione może nie będą w całości przyjęte, ponieważ minister Ristics zaraz na wstępie zawiadomił Pertew efendiego, że nie może nic zaakceptować coby mogło uwłaczać prawom Serbji zagwarantowanym przez traktaty międzynarodowe, tyczyło się to mianowicie równouprawnienia żydów, ale z drugiej strony zapewniają, że Porta nie będzie upierać się przy tym punkcie. Prawdopodobnie więc jeszcze w bieżącym tygodniu wyjedzie z Belgradu poselstwo pokojowe. Przed upływem terminu rozejmowego będzie prawdopodobnie zawarty pokój i to bez względu na stan rokowań pomiędzy Turcją a Czarnogórą. Książę Mikołaj Czarnogórski sam oświadczył, że chociaż obydwa księstwa rozpoczęły rokowania, to jednak każdy kraj z osobna postępować będzie odpowiednio do swoich interesów.

Według telegramu ze Stambułu z dnia 15. lutego, Porta ponownie wezwała księcia Czarnogóry, ażeby zechciał wyznaczyć inne miejsce do rokowań a nie Wiedeń. Książę odpowiedział, iż poczytując wymienioną miejscowość za najodpowiedniejszą, ażeby jednak okazać skłonność do zgody, proponuje jako punkt dla rokowań Kataro.

Jako objaw pokojowy ze strony Serbji konstatują fakt, iż ośm batalionów ochotników, które stały nad Driną, odwołano do Belgradu. Rozłożono je w twierdzy i w mieście. Na bezkrwawym przeglądzie owych ośmiu batalionów obecny był książę Milan i wyraził swoje zadowolenie z postawy wojska.

Anglja. Z księgi błękitnej podajemy znowu list sir Elliota, posła w Stambule do lorda Derby. List ten datowany 10/12. 1876.

„Mylordzie! Spostrzegam w czasopismach angielskich jako przekonanie panujące w Anglji, [illegible] zostaną usunięte wszelkie inne trudności, ponieważ zaakceptowanie rządu cesarskiego byłoby wówczas czemś co się samo przez się rozumie. Uważam przekonanie takie za czyste złudzenie. Jednomyślne działanie Wielkiej Brytanji i Rossji byłoby wielkiej wagi rzeczą dla Porty, ale wpływ rządu jej królewskiej mości jako przyjaznego doradcy nie jest już dziś takim, jakim był do niedawna. Oświadczenie *wybitnych osobistości*, że Turcy powinni być *wypędzeni z Europy, wywołuje uczucie nieufności przeciw wszystkiemu, za czemkolwiek przemawialibyśmy wspólnie z Rossją.* Cały naród, przekonany o tem, że Rosja ma zamiar uderzyć nań, postanowił wszelkiemi siłami jakiemi rozporządza, opierać się temu a opór ten będzie niezawodnie zaciętym, choć prawdopodobnie daremnym; Turcy jednak twierdzą, że nie byłoby taką hańbą być z kraju własnego wygnanym przemocą, jak być wyrzuconym podejściem. Tak samo jednogłośnie oponują ludy chrześcijańskie wszelkiej agresji grożącej ze strony Rossji, gdyż wiedzą, że byłoby to *podjęte w interesie jednej (rossyjskiej) narodowości, której nienawidzą a jednocześnie pogardzają nią.*

Jakkolwiek markiz Salisbury zawiadamiać będzie waszą dostojność o wszystkiem, co się dotyczy konferencji i jej postępów, to poczytuję wszelako za mój obowiązek zawiadamiać rząd Jej Królewskiej mości o usposobieniu narodu, o czem w kilku dniach niepodobna nabyć dokładnego wyobrażenia, a co dla powodzenia sprawy okaże się pożytecznem.

Opierając się na danych, o których się dowiaduję, spodziewam się, iż rząd cesarski skłoni się do przyznania koncesyj żądanych, które zostaną ujęte w granice przez konferencję przyjęte za podstawę, a przez rząd turecki zaakceptowane; ale jeżeli będą proponowane środki, któreby Porta poczytywała za naruszenie swej powagi i nietykalności, w takim razie opór jej będzie bardzo wielki, a prawdopodobnie nawet nie do złamania. Wie Porta, że w razie zerwania się konferencji i odrzucenia propozycyj przez wszystkie mocarstwa popieranych, wybuchnie wojna, położenie jej się pogorszy, ale według mego zdania widoki takie nie zdołają jej powstrzymać. Wynik taki byłby bardzo nieszczęsnym, nie tylko dla tego, że wtrąciłby Turcję w położenie opłakane, ale także i dla tego, że osłabiłby doniosłość ewentualnego protestu, któryby rząd Jej Królewskiej Mości życzył sobie podnieść przeciw możliwym środkom przymusowym, jakieby Rossja w skutek odrzucenia propozycyj utrzymać chciała.

Kronika.

Lwów d. 17. lutego.

(z) **Mianowania.** Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie udzielił opróżnioną posadę rewidenta przy oddziale rachunkowym sądu krajowego wyższego w Krakowie, Michałowi Onyszkiewiczowi, oficjałowi tegoż oddziału rachunkowego, zaś opróżnioną w ten sposób posadę oficjała, Rudolfowi Dziewińskiemu, adjunktowi urzędu głównego podatkowego w Krakowie.

(nt.) **Mementote pedagogorum!** Onegdaj we czwartek 15. b. m. rozpoczęły się w tutejszem męskiem seminarjum nauczycielskiem egzamina kandydatów do szkół niższych. Zgłosiło się kilkudziesięciu kandydatów, a wielu z nich przyjechało nawet z odleglejszych okolic kraju. Pokazuje się znowu nagląca potrzeba, ażeby komitet towarzystwa pedagogicznego postarał się dla tych biednych ludzi, z których większa część pozbawiona jest najpierwszych potrzeb życia — o jakieś hospitium, gdzieby przy szczupłych fundnszach znaleść mogli tanie wyżywienie. Zwracamy uwagę towarzystwa pedagogicznego na tę okoliczność, tem bardziej, gdyż egzamina takie trwają kilka tygodni, kolej bowiem pytania rozstrzyga los.

(z.) **Rada miejska.** Uzupełniając wczorajsze sprawozdanie z czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej donosimy, że na tem posiedzeniu pp. Gligzeli, Leitner, Baumgarten i inni podali wniosek naglący o zniesienie kagańców dla psów. Następnie uchwalono zburzyć starą rzeźnię.

Wiedeń 14. lutego. Przestrzegamy wszystkich urzędników kolei węgiersko-galicyjskich, aby nie przystępywali do spółki losowej, którą na pół urzędowo urzędnicy dyrekcyjni z Wiednia założyć pragną. Jest dość uczciwych kas zaliczkowych i oszczędności w kraju, w których wybornie i pewnie grosz zaoszczędzony lokować można.

Głos z miasta. Świeżo wprowadzona w życie magistracka o psach ustawa w rażącej staje sprzeczności z towarzystwem ochrony zwierząt. Bo gdy celem towarzystwa jest ochraniać zwierzęta od brutalnego nad niemi znęcania się, magistracka ustawa na psy właśnie na takie męczarnie naraża. Prawdziwie przykro widzieć, gdy czyściciele drucianą pętlą dławią wypieszczonego pincza lub Bonończyka, by go wrzucić do budy, w której inne psy, wprzód złapane, wyziewami a nieraz chorobą zatruły powietrze, dla tego, że drobny jego pyszczek nie zamknięty kagańcem. Tak podduszony i zwalany piesek, choć go właściciel wykupi, wraca do domu przestraszony, chory, często zdycha. Czy nie byłoby odpowiedniej, zostawiwszy kagańce dla wielkich psów, brytanów i buldogów, małe fawory od nich uwolnić, a za to zdwoić, ztroić od nich opłatę? Wtedy nikt nie zechce trzymać psa tak kosztownego, chyba że go szczerze lubi. Ulubionego pieska się niezaniedbuje, a niezaniedbany chorób i zarazy nie roznosi. Łatwiej za faworyta podatek zapłacić, aniżeli patrzeć na znęcanie się nad nim i w końcu tenże sam grosz wydać na kupno niepotrzebnych kagańców i częste wykupywanie zamęczonej psiny.

Galicyjskie towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze zbierze się w myśl §. 35. ustaw dnia 27. marca we Lwowie.

Oddział Wojniłowski odbędzie w dniu 8. marca posiedzenie w Wojniłowie, w zabudowaniu szkolnem. Porządek dzienny: 1. M. Halka: O ulu towarzystwa 2. J. Przestalski: Wystawianie pszczół z zimowli na toczek. 3. Rozprawy nad założeniem ogrodu i pasieki oddziałowej. 4. Wnioski członków.

Oddział Lwowski odbędzie posiedzenie dnia 18. lutego po południu o godz. 3ej w muzeum botanicznem. Porządek dzienny: 1. Roczne sprawozdanie z czynności. 2. Obrady nad wnioskami do rady ogólnej. 3. K. Kluczenko: Projekt ubezpieczenia pszczół od strat ogniowych. 4. Wnioski członków.

Dla wdowy z trojgiem dzieci po zasłużonym obywatelu nadesłali nam: R. C. ze Lwowa 2 złr., F. F. K. z Jezierzan 2 złr., Bolcio z Zabłociec 55 ct., A. D. 10 złr., Grochowska z Kołomyi 3 złr. Razem 67 złr. 1 ct. 1 rubel srebrny i wiktuały za 6 złr.

(z) **Zapomogi.** Cesarz przeznaczył z prywatnej swej szkatuły 100 złr. na wykończenie nowowybudowanego kościoła w Brzeszczu, w powiecie Bielskim.

(z) **Kradzieże.** Ludzie ze sklepu p. Jana Pietrosza przy ulicy teatralnej, przychwycili onegdaj Julję Sroczyńską, 55 letnią wyrobnicę, która skradła wiszący nad drzwiami sklepowemi dywanik wartości 12 złr. i z zdobyczą uciekać zaczęła. Złodziejkę dogoniono na ulicy i po odebraniu dywanu odprowadzono do policji. — Straż policyjna przytrzymała Emila Połoszewicza, pomocnika rzeźnickiego, który skradł sadło wartości 4 złr. z sieni u rzeźnika Ferdynanda Kochmańskiego przy ulicy gazowej; włóczęgę Michała Chironowicza za posiadanie dwóch niewiadomo komu skradzionych konewek blaszanych i wyrobnika Jana Koszyckiego za kradzież worka z siarką z wozu pozostawionego na placu Gołuchowskich.

(z.) **Pies wściekły,** biały, pojawił się dziś 17. na Chorążczyźnie, pokąsał chłopca i chciał zażreć maleńką suczkę.

(z.) **Książkę do nabożeństwa** znaleziono dziś 17. bm. na placu Marjackim i złożono w policji.

(z.) **Pęk kluczów** (24) znaleźli wczoraj 16. o godzinie 5. wieczorem dwaj ślusarczyki. Policja wyśledziła, że były to klucze, należące do hotelu Europejskiego. Niewiedzieć tylko, czy sprawcą kradzieży tych kluczów kierowała złość, czy jaki inny zamysł.

(f.) **Burza poniedziałkowa** spowodowała — jakeśmy już o tem donieśli — niejedną katastrofę, głównie zaś zawaliła mur ogniowy p. l. 20 przy ulicy Łyczakowskiej i p. l. 5 przy ulicy Rzeźbiarskiej, w skutek czego 6 osób znacznie uszkodzonych zostało. Wczoraj dnia 16. wyszli ze szpitalu powszechnego wszyscy, którzy w skutek tej katastrofy zostali skaleczeni.

(nt.) **Proces dra Leona Rappaporta** o zbrodnię oszustwa rozpocznie się w tutejszym sądzie karnym przed sądem przysięgłych 19. b. m. i potrwa cztery dni. Oskarżenie wniesie zast. prokuratorji dr. Bauch. Jako obrońca wystąpi dr. Juljusz Popiel. Wstęp do sali rozpraw za biletami.

(nt) **Depesze z za kulis.** Korespondencja telegraficzna inspicjenta teatru krakowskiego z inspicjentem teatru lwowskiego.

Kraków. — Jak wy gasicie świece w komedji „Świeczka zgasła" Fredry? Dajcie mi sposób! Inspicjent J...

Lwów. — Na ścianie wiesza się latarnię dziurą do kulisy — cybuch w dziurę i jazda! B...

P. Henryk Wieniawski przybył wczoraj wieczór z powrotem do Lwowa. Koncert na cele dobroczynne odbędzie się nieodwołalnie dziś w sobotę. Koncert w Krakowie w niedzielę 18., a w Tarnowie w poniedziałek 19. lutego.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 17. b. m. „Piękna Helena," opera komiczna w 3 aktach Offenbacha. Debiut baronowej Lüde. Jutro 18. po południu „Studnia Artezyjska," wieczór „Aida."

Stan powietrza. Dziś 17go — 2° R.

(z) **Wiadomości dyecezjalne.** Do łac. seminarza duchownego we Lwowie przyjęto na alumnów: Franciszka Karpińskiego, Feliksa Brzezińskiego, Wincentego Czyżewskiego, Michała Dąbrosia, Kazimierza Godowskiego, Zygmunta Jarosza, Błażeja Jaszowskiego, Kazimierza Jaworka, Ludwika Pietrzyckiego, Walentego Puchałę, Jana Rzepeckiego, Adolfa Sigmunda, Jana Smalca, Antoniego Sylwestra, Zygmunta Świstelnickiego, Władysława Ujejskiego, Andrzeja Waciewicza i Mikołaja Glińskiego. — Ks. Michał Jurkowski, łac. pleban w Osielcu, otrzymał dnia 28. grudnia 1876 r. kanoniczną instytucję na łac. probostwo w Zawoi. Administrację w Osielcu objął ks. Jan Suwada, dotychczasowy zawiadowca probostwa w Zawoi. — Ks. Eljasz Midziński, dotychczasowy g. k. pleban w Łuczycy, otrzymał kanoniczną instytucję na g. k. probostwo w Rzeczycy. — Ks. Wincenty Kużyk, były prywatny wikary przy g. k. probostwie w Chmielnikach, objął zawiadowstwo tego beneficjum. — Ks. Jan Stocki, nowowyświęcony g. k. kapłan, przeznaczony został na wikarego do Tejsarowa. — Ks. Jan Kociuba, były g. k. wikary w Sinkowie, objął administrację g. k. kapelanji w Horpinie. — Ks. Adam hr. Potulicki, przeznaczony został na posadę spowiednika dawnej fundacji przy kościele N. P. Marji w Krakowie. — Ks. Jan Mikołajewicz, pleban obrz. łac. w Struchocinie, umarł d. 4. stycznia b. r. W skutek tego zgonu przeznaczył konsystorz biskupi ks. Franciszka Froma, dotychczasowego kooperatora przy łac. kościele parafjalnym w Łączkach na administratora kościoła w Struchocinie. — Ks. Bronisław Niklewicz, dotychczasowy łac. wikary w Łętowni, przeniesiony został na nową stację do Rabki.

Kraków 17. lutego. Dziś rano woda Rudawy przerwała prawy swój brzeg, co spowodowało wylew. *Kurjer Krakowski* tak opisuje ten wypadek:

„Dziś o godz. 7ej rano p. Piotrkowski, naczelnik akcyzy, zawiadomił naczelnika straży ogniowej p. Eminowicza, że Rudawa na Krowodrzy przerwała w jednem miejscu brzeg i woda z nadzwyczajną gwałtownością przelewa się po za wały miejskie, a ztamtąd na Łobzów i Czarną wieś.

Straż ogniowa udała się natychmiast na miejsce wypadku. Rzeczywiście rogatki Łobzowska i Czarnowiejska, Jadwinówka, droga na Czarną wieś w całej szerokości były już zalane, a cała Czarna wieś aż pod dom przełożonego gminy czarno wiejskiej p. Mazurkiewicza były zagrożone powodzią.

Szybkie przekopanie w dwóch miejscach wału od strony błoni i spuszczenie nadmiaru wody przez fosy fortyfikacyjne na błonia, zapobiegło chwilowo dalszemu przybraniu wody.

Energiczne kierownictwo naczelnika i dzielna praca straży ogniowej, która po nad kolanami brnąć musiała w wodzie, zasługują na wszelkie pochwały.

Ażeby umożliwić naprawę przerwanego brzegu, koniecznem jest zatrzymanie Rudawy w Mydlnikach i zwrócenie jej korytem przez Wolę na błonia idącem co też bezzwłocznie zarządzonem zostało."

Czas pisze: Od kilku dni pociągi kolei warszawsko-wiedeńskiej, nie dojeżdżają więcej z podróżnymi z Maczek do Szczakowy, lecz pociągi kolei północnej dojeżdżają do Maczek i ztamtąd zabierają podróżnych. Słychać, że na wszystkich stacjach kolei rossyjskich podobnie zarządzono. Powodem tego zarządzenia ma być przecięcie styczności służby kolejowej rossyjskiej z Galicją; bo nawet w Maczkach od kilku dni ściślej rewidują podróżnych z Austrji przybywających.

Z powodu szerzenia się ospy w Krakowie, zarządzonem zostanie w skutek uchwały komisji sanitarnej bezpłatne szczepienie przez lekarzy miejskich, oraz wydaną zostanie odezwa zalecająca publiczności szczepienie i rewakcynację. Dyrekcje zakładów naukowych proszone będą, aby nakłaniały młodzież do powtórnego szczepienia. Lekarzom przypomnianym będzie obowiązek donoszenia magistratowi o pojawieniu się każdej zaraźliwej choroby.

Żółkiew 16. lutego. Towarzystwo amatorskie w połączeniu z ogniową strażą ochotn. urządza u nas w niedzielę dnia 18. lutego przedstawienie teatralne na korzyść ogniowej straży ochotn. żółkiewskiej. Odegrają: „Tajemnicę," fraszkę sceniczną w jednej odsłonie Stanisława Dobrzańskiego i „Błażka opętanego," krotochwilę w jednym akcie ze śpiewami Wł. L. Anczyca.

(M. K.) **Z pod Zaleszczyk** 14. lutego. W dniu 11. lutego o godzinie 8. wieczór, popełnione zostało we wsi Myszkowie straszne i zuchwałe morderstwo na osobie gumiennego służącego w skarbie. Mordercą był złodziej wytrawny i łotr wyrafinowany, postrach całej wsi Proć Ostafijczuk. Poprzysiągł bowiem zemstę biednemu gumiennemu, za to, iż tenże miał nieszczęście zatrzymać Ostafijczuka z kradzionemi rzeczami uciekającego jeszcze w sierpniu r. 1876, i odebrał mu konie. Zaraz w kilka godzin przysłał do niego łotr chłopaka i kazał mu oświadczyć, iż niech się zawczasu wyspowiada i pożegna z rodziną, bo on mu tego nigdy nie zapomni.

W miesiąc później ponowił swoją groźbę. Zapomniano o tych groźbach, znając awanturniczy charakter łotra, który nocy nie stracił jednej, by nie ukraść co, bądź u bogacza, bądź u najbiedniejszej komornicy.

Chęć zemsty nie dała mu dłużej wytrzymać. Dobiera więc sobie dwóch pomocników z Bilczy, chłopców młodych i zasiadają podczas ciemnej i burzliwej nocy, wiedząc iż ofiara między ósmą a dziewiątą nadejdzie ze dworu, o czterdzieście może kroków od jego własnej chałupy, nad potokiem, na ścieżce spadzistej nieco, gołoledzią okrytej, gdzie rzeczywiście ofiara zwolnić musiała kroku... Nadchodzi wreszcie biedny człowiek, na dane hasło posypały się razy... nieprzygotowany i przerażony tem chociaż silny jak lew runął ogłuszony silnemi razami. Odzyskawszy przytomność napróżno błagał oprawców by ulitowali się nad nim, nadaremnie... Połamawszy kije, Ostafijczuk bijąc obcasami w potrzaskaną głowę, dobijał swą ofiarę, która już tylko słabe znaki życia dawała.

Po spełnionym okropnym czynie idą do najbiedniejszej wdowy — Ostafijczuk podsadza jednego z swych towarzyszy na dach. Ten przedziera słomę, na której zostają ślady krwi i wsunąwszy się, kradnie kurę jej ostatnię, dla siebie na stypę.

Wcześnie sprowadzony posterunek żandarmerji schwycił wszystkich trzech opryszków, właśnie gdy po krótkiej drzemce wstali i siedząc na około stołu czekali, zanim ową skradzioną kurę dogotuje czuła małżonka zbrodniarza.

Podczas śledztwa, które prowadził sędzia z Uścieczka pan Hrab, odzywał się Ostafijczuk z tak cynicznemi zdaniami, iż grozą napełniały człowieka. Mianowicie gdy postawiono go wobec ofiary, którą lekarze sekcjonowali, a sędzia przemówił: patrz, odebrałeś męża żonie, a ojca sześciorgu niemowlętom.

— No i cóż, odrzekł zbójca, zostały córki — ja mam synów, ci się z niemi pożenią.

Następnie sędzia oburzony tym cynizmem, rzekł:

— Nie wart jesteś stryczka.

— Jest ich dosyć — odrzekł niezmięszany.... znajdzie się i dla mnie.

Najmłodszy, wzruszony wyznał dokładnie rzecz całą. Proć tylko starał się winę zwalić na swych towarzyszy, lecz niestety musiał się wreszcie przyznać.

Gdy zobaczył tylko wchodzących żandarmów, zawołał: „chłopcy, nie przyznawajcie się do niczego." Wzrok jego, którym spoglądał na prawdę zeznającego chłopca, był zaiste strasznym... ledwie na deskach teatralnych w najczarniejszych rolach ujrzeć można coś podobnego.

Gdy go odprowadzano do kaźni, miał powiedzieć: „Żeby to mi dali urlop choć na trzy dni, pozałatwiałbym swoje sprawy, a potem niechby mię i powiesili." Obiecał bowiem jeszcze i trzem innym gospodarzom karę śmierci.

Cynizm i ta pewność siebie, jak sądzę, są wynikiem, iż raz za bratobójstwo skazany był w sądzie tarnopolskim tylko na rok więzienia. Ztamtąd wrócił już poduczony w swej sztuce i stał się plagą całej wsi.

Zostając pod wrażeniem tej ohydnej zbrodni, nie mogłem przenieść na sobie, by nie podać jej do powszechnej wiadomości.

Warszawa 15 lutego. (Różne wiadomości.) Odczyty urządzane przez Towarzystwo dobroczynności rozpoczną się nie dzisiaj, jakeśmy wspomnieli, ale dopiero od przyszłego piątku. Ukonstytuowały się one już ostatecznie.

Wczorajszy *Kurjer codzienny* donosi, że prezes sądu handlowego w Warszawie wydał rozporządzenie, iż za obowiązujące przy apelacji dnie świąteczne, uważają się tylko święta kościoła prawosławnego. Oto nowa łaska!

Dowiadujemy się, że Józef Wieniawski po koncercie swoim dnia 29. bm. w sali resursy obywatelskiej, zamierza udać się w podróż artystyczną do Niemiec i Francji. Między innemi dyrektor naszego Towarzystwa muzycznego zaproszony został przez Franciszka Abta, dyrektora towarz. muz. w Brunświku, gdzie zapowiedziano jego wystąpienie na 20 marca br. Grać będzie koncert Litolffa.

Zbiór 40 piosnek teatralnych wydany przez Józefa Cybulskiego, artystę dramatycznego, wyszedł z druku. Zawiera cały szereg przyjemnych i wesołych reminiscencyj z utworów scenicznych przedstawianych u nas, począwszy od śpiewu Jontka a skończywszy na piosnce pani Pawłowej z „Marcowego kawalera", fragmentach z „Pięknej Galatei", „Icka", Burszów", na piosnkach z „Indjany", „Zbudziło się w niej serce" itp. Bardzo wielu utrzymuje, że niektóre numera tego zbioru mógłby p. Cybulski z powodzeniem wykonywać na scenie naszej zamiast ogłaszać je drukiem. Pamiętamy debiuty p. Cybulskiego na scenie warszawskiej, w których artysta złożył dowody dobrych zdolności komicznych.

Wiedeń 16. lutego. (Kronika wiedeńska.) Przybyli do Wiednia: sekretarz austro węgierskiej ambasady w Petersburgu Ernest Pitner z małżonką; hr. Emanuel Andrassy i rossyjski radca państwa Piotr Bachmetew. — Bawiący tu od dwóch dni ambasador turecki Sadyk pasza wyjechał wczoraj ze świtą do Ruszczuku. — Ambasador hr. Zichy wyjechał wczoraj wieczorem do Pesztu. — Hr. George Karolyi, który przybył 11. b. m. do Wiednia, nie został powołany do dworu — ale przejechał tylko przez Wiedeń do Włoch, gdzie zabawi dłuższy czas z powodu choroby żołądkowej.

Zaszczytnie znany profesor dr. Edward Fenzl, dyrektor tutejszego ogrodu botanicznego, obchodzi 18. bm. uroczystość 70letnich urodzin.

Główna wygrana 1000 dukatów przy ciągnieniu losów na ubogich m. Wiednia padła na los znajdujący się w posiadaniu tutejszej gminy. Los ten wysłano ze stu innemi w pakiecie do urzędu podatkowego w Kamionce, sprzedano tam 13 losów, a resztę 87 losów, między którymi był także ten, na który padła główna wygrana, odesłano do Wiednia.

Dzisiaj przedstawią w komicznej operze po raz 20ty operę Grosmana „Duch wojewody" na dochód kompozytora. — Śpiewaczka panna Bianka Donadio urządziła w ostatnich dniach cykl gościnnych występów w Zagrzebiu, gdzie publiczność i krytyka przyjęły ją nader sympatycznie.

Obawa powodzi już minęła.

Paryż 13 lutego. (Drobiazgi paryskie.) Nie ma miasta na świecie, w któremby rok rocznie, a mianowicie w karnawale, tyle odbywało się pojedynków co w Paryżu. Rząd chcąc temu kres położyć, ogłosi wkrótce bardzo surową ustawę przeciw osobom biorącym udział w pojedynku. Czy jednak ustawa, choćby najsurowsza, zaradzi złemu? Nam się zdaje, że nie. Bo i dla czegoż biją się ludzie? Z tej prostej przyczyny, że satysfakcja jaką prawo daje za obrazę, jest prawie żadną. Należałoby więc wprowadzić takie ustawy, któreby należycie broniły pokrzywdzonego na honorze, a wtedy pojedynki straciłyby rację bytu. Dopóki to nie nastąpi, ludzie będą się bić na szpady i strzelać do siebie na 5 kroków, a świeża ustawa chyba ten jedyny będzie miała skutek w Paryżu, że odtąd dzienniki nie będą ogłaszać, że ten lub ów przebił swego przeciwnika.

Dyrekcja przyszłej wystawy postanowiła przeznaczyć jeden salon w pałacu na Polu-Marsowem, na wystawę wszystkich klejnotów korony francuskiej. Sala ta będzie w dodatku udekorowaną wyrobami z z Sevres, Gobelins i Beauvais.

Nicea wpadła na szczęśliwy pomysł. Oto począwszy od roku bież., postanowiła ona urządzać u siebie wystawy dzieł sztuki. Honorowym prezydentem wystawy jest znany malarz Meissonier, rzeczywistym hr. d'Aspremonte, a wiceprezydentem książę Stirbey. Pierwsza wystawa już się odbywa; o ile wiadomo, zebrano tam przeszło 1000 dzieł sztuki. Artyści francuscy mają tylko żal, że ich za późno o niej uwiadomiono. Nie wątpimy, że przyszłe wypadną świetnie. Nicea jest miastem, w którem mieszkają najbogatsi ludzie wszelkich narodowości, między którymi można naliczyć kilkuset prawdziwych miłośników sztuki. Wśród takiej kolonji łatwo sprzedać obraz i zyskać uznanie.

Między artystkami i dyletantkami naszemi panuje radość prawdziwa, ponieważ uchylono ustawę kościelną, mocą której żadna kobieta nie mogła śpiewać na chórze w kościołach paryskich. Przed dwoma dniami w kościele św. Trójcy 60 śpiewaczek z konserwatorjum wzięło już udział w „Requiem" śpiewanem na uczczenie pamięci Habenecka.

W świecie dyplomatycznym i między ludźmi bogatymi panuje uwielbienie dla pierwszego ministra angielskiego, który tak praktycznie, jak dotąd nikt ze sfer wyższych, postąpił sobie z objadami oficjalnemi. Zamiast urządzać wszystko własnym trudem, lord Beaconsfield umówił się z restauratorem, który za 125 franków od osoby, daje objad, wino, kwiaty, srebra, słowem wszystko. Ponieważ według zwyczaju lord daje 5 objadów, każdy na 40 osób, w sezonie parlamentarnym, przeto cała zabawa kosztuje go rocznie tylko 25,000 franków. We własnym zarządzie wydałby najmniej trzy razy tyle. Nowy ten szyk angielski tak się tu podobał, że odtąd bardzo wiele domów postanowiło pójść w ślady lorda Beaconsfielda.

Jednego z sekretarzy tutejszej ambasady tureckiej spotkała na ostatnim balu w operze ta nieprzyjemność, że do foyer nie chciano go wpuścić, ponieważ nie miał na sobie fraka. Odźwierni nie wiedzieli, że Turcy fraków nigdy nie noszą. Co do młodego dyplomaty, ten ani się rozgniewał, ani obraził, tylko obrócił się na piętach i od drzwi nawrócił.

Dzisiejsze dzienniki przynoszą wiadomość, że rząd angielski dał nagrody 2.500 franków psu Morgau, który odkrył sprawcę morderstwa, popełnionego w Blackburn w roku zeszłym na małej dziewczynie. Dzięki cudownemu zmysłowi tego zwierzęcia, powiodło się sądowi zebrać członki zabitej, które morderca porozrzucał dla zatarcia śladów zbrodni i ująć samego sprawcę. Ponieważ pies z pieniędzy nie odniósłby żadnej korzyści, przeto 2 500 fr. otrzymał jego właściciel, a on sam dostał złoty medal, który odtąd wisi na jego szyi.

(w) **Improwizowany bal.** Oryginalny wypadek zdarzył się w ostatnich dniach karnawału w paryskim „Théatre lyrique" podczas przedstawienia „Marty." Pewne towarzystwo weselne wynajęło było dla siebie 5 lóż i rozsiedliło się w nich wygodnie. Po pierwszym akcie udali się wszyscy do bufetu na przekąskę. Po niej zamiast powrócić na przedstawienie, wyszli do foyer teatralnego. Tam spostrzegł jeden z gości weselnych fortepian, służący do prób teatralnych. Usiadł przy nim niezwłocznie, uderzył w klawisze, zagrał kadryla, a reszta towarzystwa zaczęła tańczyć. Potrzeba było aż interwencji komisarza policji, aby skłonić wesołych tancerzy do zaprzestania swoich ćwiczeń choreograficznych w tak niestosownem miejscu, a do powrotu do lóż na przedstawienie.

(w) **Narodziny pani G. Sand.** O przyjściu swojem na świat opowiadała pani G. Sand sama w ten sposób: „W dniu moich narodzin (5 lipca 1804) tańczono w domu mojej matki. Ta miała na sobie piękną różową suknię, a p. Dupin, ojciec mój, grał doskonale na skrzypcach kremońskich kontredansa. Pani Dupin uczuła się cokolwiek słabą i poszła do swojego pokoju. Ponieważ na jej twarzy nie widać było najmniejszej zmiany i wyszła zupełnie spokojnie, więc nie zwróciło to uwagi obecnych i tańczono dalej kadryla. Nagle zawołała jedna z tancerek, która przed chwilą udała się była do pokoju mojej matki: „Spiesz pan, spiesz, panie Maurycy, masz pan córkę!" — „Będzie się nazywała Aurorą, jak moja biedna matka, która w tej chwili nie jest obecną, aby pobłogosławić córkę, ale uczyni to kiedyś później" — zawołał uszczęśliwiony ojciec, biorąc na rękę nowonarodzoną dziecinę." Gdy w przytomności pani Sand mówiono o jej urodzinach, zwykła była mówić: „Urodziłam się w muzyce i róży."

(w) **Ból zęba sułtańskiego.** W związku z upadkiem Midhata paszy donoszą jeszcze ze Stambułu następujące szczegóły: System szpiegowski jest jak wiadomo w Turcji niezmiernie rozwinięty. Otóż Midhat, który lubił wieczorem wypijać więcej „raki", niżeli potrzeba, skutkiem czego język mu się rozwiązywał, miał się pewnego razu wysłowić, że wnosić można było, iż godność prezydenta w ewentualnej republice ottomańskiej byłaby dla niego wcale przyjemną niespodzianką. Wyobrazić sobie przytem należy skład konaku takiego wielkiego pana. Od rana do wieczora oblega go stado pieczeniarzy, którzy każde słowo objadanego chlebodawcy kolportują dalej, ubierają swojemi dodatkami i na właściwem miejscu skorzystać z niego umieją wybornie. Gdy poseł angielski bawił w Stambule, zasłaniał Midhata skutecznie swoją powagą i wpływami. Od chwili zaś, gdy Sir Elliot opuścił stolicę padyszacha, Midhatowi zabrakło tego potężnego obrońcy w pałacu, a ponieważ wśród reszty posłów ani jeden nie miał tak silnych wpływów w Dolmabagcze jak Elliot, więc też wnet potem siły reakcyjne wzięły górę. Na dobitek złego sułtan cierpiał od 14 dni na nieznośny ból zęba. Największy stoik nie wytrzyma cierpliwie tej dolegliwości, a cóż dopiero mówić o sułtanie. Wprawdzie codzień jawił się w pałacu dentysta, aby wyrwać bolejący ząb; atoli Abdul-Hamid przy znanem swojem zamiłowaniu w spokoju, nie miał odwagi do

takiej operacji radykalnej. Największe wypadki dziejowe były nieraz następstwem drobniutkich powodów, uczy nas historja. Wszak facecjoniści opowiadają o Napoleonie I, że bitwę pod Lipskiem przegrał skutkiem popsucia sobie złym kotletem żołądka. Być może, że upadek Midhata zwalić należy na sumienie spruchniałego zęba sułtana.

Ogłoszenia urzędowe („Gaz. Lwow." z 16. bm. Edykta. Sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia o licytacji wierzytelności do masy konkursowej D. Dawida wyznacza się termin dodatkowy na 12. marca. — Sąd krajowy w Krakowie uwiadamia Wiktora Bylickiego o wytoczonym przeciw niemu pozwie pto 150 złr. Kuratorem dr. Wilkosz, z zastępstwem dr. Stycznia. — Licytacje. Realność pod l. 91 w Nichobrzu (powiat Rzeszów). Cena wywołania 600 zł. — ½ części realności pod l. 89 w Gródku. Cena wywołania 862½ złr. — ½ część realności pod l. 294 we Lwowie, 10. kwietnia. Cena wywołania 1100 zł. 18 ct. — Realność pod l. 36 w Wampierzowie (powiat Zassów). Cena wywołania 566 złr. — Realność pod l. 101 w Buczkowicach (powiat Biała). Cena wywołania 812 zł. 40 ct. — Grunt rustykalny pod nr. rep. 29, oraz chałupa, komora, stodoła, stajnia pod nr. dom. 75 w Sosnowie (powiat Kozowa). Wadium 15 złr. Grunt rustykalny pod nr. rep. 24, oraz chałupa, stodoła, szopa i dwa chlewy w Kozowie. Cena wywołania 1600 zł. Realność pod l. 28 w Szczercu. Cena wywołania 2420 zł. Realność pod l. 24 rep. 10 w Woli Łagowej (powiat Rzeszów). Cena wywołania 600 złr. — Realność pod l. 106 w Grębowie (powiat Rzeszów). Cena wywołania 205 złr. — Realność pod l. 19 w Racławówce (powiat Rzeszów). Cena wywołania 470 złr. — Realność pod l. 30/164 rep. 120 w Krasnem (powiat Rzeszów). Cena wywołania 600 zł. — Realność pod l. 22 w Tartakowie (powiat Sokal). — Realność pod l. 42 w Sośnicy (powiat Radymno). Cena wywołania 300 zł.

Dział literacko-artystyczny.

(L) („Grafika" w zastosowaniu do historji.) Zestawienia graficzne oraz szersze znajdują zastosowanie w różnych gałęziach nauki; mianowicie w statystyce środek ten okazał się nader praktycznym i niemal stał się niezbędnym. Niemniej okazało się pożytecznem zastosowanie tego środka do przedstawienia dziejów, a mianowicie: historji cywilizacji. Metoda ta używana już niejednokrotnie, wybornie zastosowaną została w atlasie historycznym prof. Strassa (Brockhaus 1876), lecz dzieło to, już dla układu swego, nie może być ogólnie zastosowanem (mianowicie w szkołach) i jest zresztą zbyt drogiem. Zasługuje przeto na uwagę cenna praca, którą mamy właśnie przed sobą, opierająca się na systemie Strassa, lecz z wielu względów praktyczniejsza. Jest nią wyszła niedawno w Wiedniu (nakł. kom. Sallmeyera i sp.) tablica historyczna p. Józefa Suchera pod tytułem: „Graphische Zeitdarstellung zur Weltgeschichte". Układ tej tablicy jest taki, że linie, czyli właściwie smugi idące wzdłuż tablicy jakoby żyły, przedstawiają poszczególne narody (względnie: państwa) w miarę jak występowały na arenę dziejową i takową opuszczały — poprzeczne zaś: stulecia od najdawniejszych czasów aż po rok 1875. Tabelka bieżąca pionowo obok tablicy lat, zawiera główne zjawiska charakteryzujące postęp cywilizacji. Tak np. w 14. stuleciu widzimy zestawione jako ważniejsze momenty: zaprowadzenie podatnej; odkrycie koralowych warów; otwarcie uniwersytetów: Piza, Praga, Pawia, Wiedeń, Peszt, Heidelberg i Kraków; poezje Petrarki; wynalazek prochu strzelniczego itd. Przebieg dziejów Polski tak jest przedstawionym: na podstawie występ Sarmatów, Jazygów itp. (trochę za daleko to sięga) w końcu 1go stulecia po Chr., w końcu 6. stulecia wejście tych narodów pod Lechem do Polski; odtąd [illegible] do końca 18. stulecia, [illegible] na trzy strony, z których jedna zlewa się z żyłą główną Rossji, druga łączy się z żyłą Austrji, a trzecia z pruską (podział).

Cała tablica odbijana w drodze fotolitograficznej zajmuje jeden duży arkusz drukowy, i odznacza się staraniem wykonaniem, jasnością i dokładnością w zestawieniu, i wreszcie bardzo mierną ceną (1 zł.). W wielu szkołach uznano ją jako znakomity środek do nauki chronologji, i postanowiono zaprowadzić. Słyszeliśmy, że jeden z naszych ziomków p. L. J. zamierza przełożyć tekst na język polski, zwracamy przeto uwagę fachowych na tę publikację.

Z dziedziny przemysłu.

O wartości odpadków w przemyśle.

Napisał J. N. z Olekowa Gniewosz.

(Dokończenie.)

Ze względu, że sposób przy gotowaniu kości w otwartym kotle nie może mianowicie ochronić, aby się z tychże pewna ilość kleju nie odłączyła, postępuje się w ten sposób przy następującem napełnieniu kotła, że się używa tej samej cieczy do nalania; dodając o tyle tylko świeżej wody, o ile wyparowało i ile wystarcza do objęcia kości. Gdy się już cały zapas w ten sposób odgotował, pozostała ciecz, po zebraniu reszty tłuszczu, odparowuje się aż do gęstości kleju. Jeżeli kości nie leżą jest znaczną, to rolnik najwłaściwiej postąpi, jeżeli tej cieczy użyje jako nawozu w ogrodach pod okopowe rośliny itp.

Następnie kładzie się kości do kotła leżącego, który na ten cel zrobiony w formie cylindra; w połowie swej wysokości, zaopatrzony jest w ruszt żelazny. Dolna część napełnia się wodą [illegible] w ten sposób, [illegible].

Po hermetycznem zamknięciu otworu pod pala się pod kotłem, a gdy się woda zagotuje, utrzymuje parę dwie godziny pod niewielkiem ciśnieniem.

Po wypuszczeniu pary przenosi się zaraz kości do suszarni, czyli na lasy druciane, które tak gęste być powinny, aby kości nie przelazły [illegible]. Bacznie potrzeba pilnie, aby suszarnia nie zanadto była rozgrzana, ponieważ kości po wyschnieniu z łatwością się zapalają.

Kości wyjęte z kotła są miękkie, a nawet giąć dają; po wyschnieniu jednak są nadzwyczaj kruche, i sposobne do tłuczenia lub mielenia. W tym celu używają się najlepiej zastosowany na młynie koniem lub wodnym najzwyklejszej konstrukcji. — Przedtem przygotowuje się kości [illegible] gniotowni, aby mogły przez oko dostawać się z łatwością pomiędzy kamienie młyńskie. Jedyny warunek takich kamieni, aby były jak najtwardsze.

Ponieważ dobroć kości zależy na najmielszem sproszkowaniu, przeto się takowe na końcu przez gęste żubry druciane, lub też do cylindrowego pytla drucianego; a to co nie przejdzie przez żubr lub pytel, jeszcze raz się na kosz nasypuje.

Po sproszkowaniu preparuje się kość kwasem siarkowym w tym celu, aby rozłożyć zawarty w niej fosforan wapna, [illegible] co się staje rozpuszczalnym. Że jednak i ta czynność wymaga znajomości chemji, podaję sposób łatwiejszy i przystępny naszym rolnikom.

Mąkę kościaną przed użyciem zlewa się najmocniejszą gnojówką, a po przerobieniu zbija się na kupę ścisłą i uklepuje natychmiast łopatą. Kopiec taki czem większy tem lepszy. Czynność ta odbywa się w miejscu zamkniętem, gdzie najmniej przeciąga powietrze. Po 12 do 24 godzinach następuje silna fermentacja, która wywiązuje taką ilość cieplika, że włożywszy rękę można oparzyć. Kopca nie rusza się, dopóki sam zupełnie nie wystygnie. Tak preparowane kości działają z wielkim skutkiem.

Nakład na taką kościarnię do własnego użytku opłaca się w krótkim czasie sowicie; jestem pewien, że rolnik wszedłszy raz w ten tryb, uzna zbawienne działanie tego nawozu, bo nie będzie narażony na bezsumienną spekulację wyzyskiwaczy.

Tak samo jak z kośćmi, przysposabiając takowe na nawóz, postępuje się z odpadkami zwierzęcemi, o których już poprzednio mówiłem, jako to: z rogami, kopytami i na nic nieużytecznemi resztkami starej skóry.

Materjały te rozdrobione o ile możności na kawałki, kładzie się tak samo do kotła z rusztem i poddaje kilkogodzinnemu ciśnięciu pary; a potem po wyjęciu, wysuszone z największą łatwością dają się sproszkować i zużytkować jak mąka kościana, a jeszcze lepiej zmięszać razem.

Krew bydlęca i padlina, która u nas prawie zwykle zaraża powietrze, kładzie się w dobrze wycementowane, lub asfaltowane doły kryte, następnie zlewa się rozpuszczonym siarczanem żelaza, lub też przez powietrze zgaszonem wapnem posypuje; nakoniec przykrywa się na stopę czarnoziemem, szlamem wysuszonym, lub ziemią torfiastą. Po dwóch miesiącach cała masa przerabia się łopatą szczelnie.

Takie postępowanie, widziałem wielokrotnie zastosowane w praktyce w Szwajcarji, Wirtembergji i wielkiem księstwie Badeńskiem. Plony po takiem znawożeniu szczególniej roślin okopowych były zadziwiające. W Szwajcarji, używają nawozu tego również z bardzo dobrym skutkiem pod drzewa owocowe, odbywając tę czynność już w jesieni. — Drzewo odkopuje się na około aż do korzeni, obsypuje tym nawozem na kilka centymetrów grubo, a na to przychodzi jałowa ziemia wydobyta poprzednio, którą się dobrze udeptuje. Czynność tę powtarzają co trzy lata.

Śliwki u nas zwane węgierki, dochodzą wielkości kurzych jaj, a do tego plonu przyczynia się głównie nawóz z odpadków zwierzęcych.

Dla tego też wszelka padlina, jest tam cennym artykułem handlowym. Zdarza się, że koń po zdjęciu skóry sprzedawany jeszcze bywa za 6—8 franków.

Oprócz na nawóz, odgrywają kości jeszcze bardzo wielką rolę w cukrowniach i różnych destylarniach dla oczyszczania cieczy. Na ten cel, zwęglają się w żelaznych zamkniętych naczyniach, a następnie zdrobniają stosownie do użytku.

Ze zwęglonych kości, wyrabia się również farba czarna, mająca najobszerniejsze zastosowanie w malarstwie.

Na zakończenie rozdziału o kościach, nie mogę pominąć sposobu bielenia tychże, aby jak można najwięcej miały podobieństwa do kości słoniowej. Dla wyrobów tokarskich, snycerskich, szczotkarskich, nożowniczych, jest znajomość tej operacji bardzo ważna, a do wykonania łatwa.

Na ten cel wybiera się kości z nóg wołowych, takzwane piszczele, po odpiłowaniu obydwóch końców, wyjmuje się ze wnętrza rury szpik zupełnie, a potem gotuje kilka godzin w otwartem naczyniu, dopóką wszelka tłustość, którą się podczas gotowania zbiera, zupełnie nie zostanie usuniętą. Chemja wskazuje dalej kąpiele z lekkiego rozczynu chloru, lub też siarkowanie do zupełnego wybielenia; ale w nowszych czasach wrócono do starej metody, że kości wystawione na operację słońca, polewają się dziennie kilkanaście razy wodą. Działanie takie jest powolne, ale za to najlepsze, i najpewniejsze w skutku.

Gdyby hutnictwo szkła u nas w Galicji weszło na inną drogę, zużyłoby niemałą ilość kości, których się używa do wyrobu szkła mlecznego na umbry do lamp, wazony itd. Artykuły te, które w znacznych partjach przychodzą do nas z Czech i Morawji, zaledwie jednej czy dwom hutom galicyjskiem są znane; lecz i tam już przy ohydnem niedołęstwie produkcyjnem prawie zupełnie zaniedbane.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Uwiadomienie. W środę dnia 28. lutego b. r. o godzinie 10. przed południem odbędzie się w gmachu ck. uprzywil. galic. banku hipotecznego dziewiąte publiczne losowanie 6 proc. listów hipotecznych w obecności c. k. komisarza rządowego, ck. notarjusza, rady nadzorczej i dyrekcji zakładu.

W skutek uchwały rady nadzorczej będzie się odtąd odbywać losowanie listów hipotecznych dwa razy do roku, tj. z końcem lutego i z końcem sierpnia.

Ogłoszenie. Komitet Towarzystwa gospodar. gal. zawiadamia niniejszem, iż kolej Karola Ludwika zniżyła dla członków Towarzystwa, udających się na walne zgromadzenie XI. Rady Ogólnej, cenę jazdy do Lwowa i napowrót na połowę — a to w ten sposób, że jadący II. klasą zakupić mają bilet cały II. klasy, który im służy już następnie do bezpłatnego powrotu, — jadący zaś III. klasą zakupić mają pół biletu klasy I. — Członkowie chcący korzystać z tego ulżenia, zechcą się zgłosić do komitetu, podając adres swój dokładny, t. j. miejsce zamieszkania i pocztę — po odnośną kartę przynależności, jako też kartę legitymacyjną niemiecką, któremi wykazać się należy przy kupnie biletu.

Bilet zatrzymuje się aż do powrotu. Zniżenie to trwa od 20. lutego do 1. marca włącznie.

Z komitetu Towarzystwa gosp. galic.

Lista 22-go ciągnienia 300 sztuk losów stanisławowskich po 20 zł., z roku 1869, które się w sali Rady miejskiej dnia 15. lutego 1877 publicznie odbyło. Nr. 3678 i 13119 po 50 zł., nr. 6778 400 zł., nr. 13596 8000 zł., nr. 8051 i 14817 po 50 zł., nr. 8996 i 14949 po 50 zł., nr. 9852 400 zł., nr. 16411 50 zł.

Numera z wygraną po 25 zł.: 29 67 122 221 400 590 689 699 849 918 1331 1248 1476 1633 1745 1587 1840 2959 2213 2298 2330 2472 2591 2638 2756 2842 2849 2870 2925 2940 2979 3015 3103 3110 3143 3177 3196 3198 3289 3370 3425 3511 3543 3700 3829 3979 4003 4170 4218 4249 4275 4335 4392 4530 4550 4642 4729 4751 4912 4914 4924 5050 5066 5316 5343 5370 5373 5510 5531 5556 5571 5699 5734 5739 5760 5894 6000 6025 6168 6398 6410 6412 6436 6544 6545 6608 6630 6657 6679 6786 6868 6870 6892 6917 6989 6995 7019 7056 7067 7098 7219 7277 7401 7490 7520 7568 7595 7740 7759 7774 7802 7883 7901 7906 7911 7947 8008 8024 8096 8123 8178 8228 8239 8442 8470 8550 8567 8687 8788 8869 8939 9172 9173 9270 9281 9304 9310 9340 9379 9459 9480 9510 9553 9734 9769 9774 9878 10016 10123 10196 10313 10579 10742 11363 11496 11556 11559 11561 11568 11592 11629 11731 11850 11890 11963 12031 12163 12200 12230 12231 12326 12329 12385 12450 12459 12475 12480 12559 12589 12686 12819 12827 12839 12867 12911 12996 13366 13466 13468 13588 13611 13660 13787 13795 13848 13988 14011 14018 14066 14223 14506 14559 14653 14689 14705 14832 15051 15058 15184 15199 15225 15253 15260 15323 15560 15763 15888 16003 16071 16076 16117 16207 16487 16641 16734 16775 16835 16919 16979 17110 17298 17356 17413 27419 17465 17588 18095 18128 18305 18466 18629 18637 18671 18744 18882 19044 19124 19445 19616 19838 19894 20065 20278 20453 20546 20567 20886 20896 20897 21264 21382 21391 21402 21508 21594 21702 21915 22270 22298 22503 22686 22782 22821 22830 22918 22935 23049 23432 23433 23503 23533 24107 24116 24288 24534 24684 24707 24740 24762 24960.

Poznań 13. lutego. P. Sokołowski, tutejszy mistrz bednarski, posłał na wystawę Lignicką, otwartą tamże w dniach od 16. do 20. stycznia, maszynki do robienia masła swego wyrobu. O okazach p. Sokołowskiego wyraża się „Deutsche Landwirthschaftliche Presse" (IV. rocznik nr. 8) wychodząca w Berlinie, w korespondencji z Lignicy z dnia 20. stycznia jak następuje: „Znanej zaszczytnie masielnicy (kierzonce) wynalazku p. Lehfeldta, zrobił nie małą i uznania godną konkurencję p. Sokołowski z Poznania. Wystawione przez p. Sokołowskiego okazy naczynia do robienia masła, odznaczały się nadzwyczaj wykończoną konstrukcją i znakomitą dokładnością wykonania."

Kraków 17. lutego. Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był bardzo mały. Ceny w ogóle uległy spadkowi. Kupców krakowskich nie wiele było na targu.

Płacono za pszenicę żółtą za 237 fnt. 38 — 44 złp., czerwoną 39—45 złp., białą 40—46 złp., żyto za 227 fnt 30—35 złp., jęczmień za 202 fnt. 21—26 złp., owies za 138 fnt 15—18 złp., grochu na 250 fnt. 30—34 złp, wykę 26—27 złp., jagły 28—29 złp.

Z braku tak zamiejscowych, jako też i zagranicznych kupców, obrót i ruch na dzisiejszym targu Kleparskim były bardzo mdłe; ceny jednakowoż pięknego ziarna utrzymały się przeszłotargowe, poślednie gatunki trudne były do pozbycia, żyto płacono drożej. Najwięcej zakupywano na miejscowe potrzeby i dla młynów w pobliżu Krakowa położonych.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów złr. 10·— do 12·—, czerwoną 10·50 do 12·15, białą 11.80 do 12·25; żyto piękne polskie za 100 kilogr. 9·— do 9·66; żyto podolskie za 100 kilogr. 8·50 do 9·—; jęczmień dla brow. za 100 kilogr. 8·— do 8·60; na paszę za 100 kilogr. 7·40 do 8·—; owies za 100 kilogr. 7·90 do 8·57; groch 8·25 do 10·—; fasolę 9·— do 12·—; koniczynę białą zł. 60·— do 85·—; jagły 11·— do 12·—; tatarkę —·— do —·—; proso —·— do —·—, rzepak 18·— do 19·50; wykę 6·50 do 7·—.

Wiedeń 15. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2808, zabitych wieprzów 586, zabitych owiec 196, jagniąt 516, żywych owiec 1383, żywej nierogacizny 1239. Cielęta płacono zł. 36 — 56, zabite wieprze 42 do 60, zabite owce 23—42, jagnięta rafary 6—14, żywe owce 35—42, żywą nierogacizna 34—50 za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz, Café Stierböck.

Peszt 14. lutego. Dowóz i obrót wszystkich produktów słaby, pszenica, jęczmień i kukurudza po cenach stałych, żyto i owies spokojnie.

Płacono za pszenicę na 74 kilogr. zł. 12·25 do 12·40, na 79 kilogr. 13·35—13·40, żyto na 70—72 kilogr. 9·55 do 9·70, jęczmień na 62—63 kilogr. 7·30—8·55, owies na 36 do 40 kilogr. 7·50—7·70, kukurudzę na 74 kilogr. 5·90 do 6·—, proso 5·70—5·80, spirytus 29·80 — 30·25 za 100 litrów.

Ostatnie wiadomości.

Jenerał-gubernator warszawski Kotzebue, wydał do duchowieństwa okólnik zabraniający pod groźbą zesłania na Sybir wszelkiego krzewienia nabożeństwa do Serca Jezusowego i nazywania Matki Boskiej w litaniach „królową Polską", bo Sercem Jezusowem dla Polaków powinno być serce Jego Imperatorskiego Wieliczestwa Aleksandra II, a królową polską jest Jej Imperatorskie Wieliczestwo caryca Marja Aleksandrowna, córka nieboszczyka Ludwika II, wielkiego księcia heskiego, a nie żadna Matka Boska, którą Polacy po buntowniczemu przed dwiestu laty ogłosili królową swoją.

Trzynastego b. m. w przeszły wtorek jen. Ignatiew stanął w Petersburgu. — Z listu prywatnego odebranego z Petersburga dowiadujemy się, że car Aleksander, po odwiedzeniu Kiszyniewa — jeśli przyjdzie do skutku ta podróż — pojedzie do Warszawy na dłuższy pobyt. Ma mieszkać w Warszawie kilka miesięcy, aż do końca maja, t. j. do czasu, w którym zwykle wyjeżdża do kąpiel niemieckich. Powody zamieszkania w Warszawie różni różnie tłumaczą; jedni klimatem łagodniejszym, drudzy poprostu strachem przed rewolucjonistami, bo z Warszawy bliżej do Berlina, jak z Petersburga. — Stanowisko księcia Gorczakowa zachwiane, ale Ignatjew nie zastąpi jego miejsca; kanclerzem ma zostać jenerał książę Suworow, były jenerał-gubernator rygski, jeden z przywódców partji umiarkowanej, konserwatysta i wróg partji tak zwanej partji milutynowskiej, która dotąd rej wodzi.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Rzym 17. lutego. (B. K.) **„Italia" donosi: Midhat otrzymał w Neapolu ważną wiadomość od sułtana; zdaje się, że w skutek rad przez Anglję udzielonych, zostanie Midhat powołany do Stambułu. Nie ma jeszcze pewności, czy sułtan powierzy mu dawny urząd, czyli tylko zechce zasięgnąć jego rady.**

Fanfulla zapewnia, że msgr. Floward ma zostać także kardynałem.

Petersburg 17. lutego (pr.) Sześć korpusów armji, które mają być teraz mobilizowane, otrzymają liczby od 1 — 6. Korpusy już zmobilizowane mają liczby od 7 — 12. Tak więc będzie razem 12 korpusów zmobilizowanych. (Do wojsk tych nie jest wliczona armja kaukazka w sile 100.000 ludzi, stojąca pod Aleksandropolem Prz. Red.)

Belgrad 17. lutego (pr.) Zawarcie pokoju między Serbją a Turcją przyjdzie z pewnością do skutku. W tutejszych dyplomatycznych kołach zapewniają, że Moskwa sama chce tego pokoju, a to z powodu, ponieważ Austrja postawiła to za warunek swojej neutralności. Austrja nie chce, aby wojna moskiewsko-turecka wrzała w Serbji u granic austrjackich. Zawarcie pokoju z Serbją będzie zatem miało tylko to następstwo, że Moskwa obierze sobie inny teren na operacje wojenne.

Londyn 17. lutego. (B. K.) W izbie niższej parlamentu angielskiego oświadczył Bourke (podsekretarz min. spraw zagranicznych): Rząd zamierza odpowiedzieć na okólnik rossyjski, ale termin odpowiedzi zależy od okoliczności, gdyż najprzód w Stambule zaszła zmiana ministerjalna, powtóre toczą się rokowania pokojowe pomiędzy Turcją a Serbją i Czarnogórą, a nakoniec idzie o to, ażeby Anglja dowiedziała się o zapatrywaniach innych mocarstw, zanim wyrazi własne.

Na interpelację Simonsa, odrzekł Bourke: Na propozycję Porty co do równouprawnienia Ormian i żydów, odpowiedziała Serbja wymijająco. Konsul angielski został wezwany, ażeby przeprowadził porozumienie pomiędzy Portą a Serbją. Anglja życzy sobie wymiaru sprawiedliwości dla żydów w Serbji i Rumunji.

Rząd angielski wypowie stanowczo zapatrywania swoje pod tym względem rządowi serbskiemu.

Na interpelację Gladstone'a odpowiada Hardy: Jeżeli Turcja związaną jest względem Europy traktatami, to muszę oświadczyć otwarcie i głośno, że Europa również przez te same traktaty zobowiązaną być musi względem Turcji. Anglja nie ma zamiaru na razie występować przeciw Turcji ani ze środkami materjalnymi, ani też dobywać oręża w obronie Turcji.

Paryż 17. lutego. (B. K.) Do *Havas* donoszą z Bukaresztu dnia 16. b. m., że wszelkie pogłoski o rozdwojeniu rumuńskiego rządu i sformowaniu się dwóch partyj, jednej za wytworzeniem neutralnych stref. a drugiej za przymierzem z Rossją — są prostym wymysłem. Wszelkie usiłowania zgodnego zupełnie rządu rumuńskiego skierowane są do utrzymania neutralności, a przeciwne wszelkiej idei wojowniczej lub kombinacji, którąby mogła nadwerężyć traktaty lub zbiorowe gwarancje mocarstw. *Havas* zaprzecza oraz wiadomości o wysłaniu przez księcia deputacji do Kiszeniewa, którąby miała zawozić tam życzenia w. księciu moskiewskiemu z powodu jego wyzdrowienia.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 16. lutego. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 31·50. Budapeszt 16. lutego. Pszenica (75 kilogr.) 13·10 na wiosnę 00·00 Berlin 16. lutego. Pszenica na kwiecień-maj 223·50. żyto loco 162·— okowita 54·—. Szczecin 16 lutego. Pszenica na kw.-maj 22[illegible], na wiosenne termina 0,000 rzepak 305·—.

Wiedeń d. 17 lutego, 10 godz. 56 min.

Akcje kredytowe	147 —	Akcje kolei Kar. L.	210 75
„ Anglo-Austr.	74·75	„ „ Połudn.	77 75
„ Unionsbank	63 —	„ Banku F. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·91

Usposobienie bez życia.

Telegrafowane kursa wiedeńskie

Wiedeń d. 16. lutego, 2 godz. 40 min

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	117·—	Galic. Indemnizacja	84·—
„ Ang.-Austr. B.	74 80	1864 Losy	134·—
„ Unionsbank	63 —	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	211·75	Verkehrsbank	78 50
„ „ Północn.	180·—	Tureckie Losy	16·75
„ „ Połudn.	77·75	Banbank-Aktien	— —
„ „ Alfödsk.	95·50	Staatsbahn	240 50
„ „ Elżbiety	133·—	Wiener Bauverein	57 —
„ „ Lw.-Cz.	115·—	Bankverein	—·
„ „ Węg. P.	91·—	Węgierskie Losy	70 50
„ „ Rudolfa	108 25	Reichsmark	61·—
Wiener Baugesellsch.	·—	Rossyjskie Banknoty	1·73

Usposobienie: ustalone.

Wiedeń, d. 16 lutego.

J. dług pań. w bank.	62·75	Londyn	124 30
„ „ „ „ srebr.	67 80	Srebro	114 50
Renta w złocie	74·20	20-frankówka	9·92
Losy pożycz. z r. 1860	109·75	Dukat ces. men.	5·93
Akcje banku narod.	836·—	100 Reichsmark	60 90
Akcje banku kredyt.	147 —		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	253·40	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	241·50	Kolei Rumuńskiej	13·50
Lombardy	128·50	Austrjackie banknoty	164 30
Galicyjskie	87·—	Usposob.: —	

Paryż, 3% renty 72·70; Lombardy 163·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 17. lutego.

Hotel Zorza. H. hr. Badeni z Radziechowa, J. Cywiński z Ossowiec, A. Dennhardt z Berlina, H. Goldschmidt z Wiednia, A. Gniewoszowa z Konty,

Hotel Europejski. M. Kozicki z Dawidkowic.

Hotel Langa. H. Grotjan z Drezna, H. Werner z Lipsa, Ch. Lorenson z Wrocławia, M. Szailer z Wiednia, Z. Hass z Wiednia, J. Gelernter ze Stryja.

Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 21 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczór (p. posp.); o godz. 3 m. 40 rano (p. m.;) o godz. 2 m. 50 po południu (p. wiec.z)— Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 7 m. 58 wieczór i o godz. 8. m. 52 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu) o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 33 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 43 po południu (p. mięszany).

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 3 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. mięsz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 25 wieczór (p. mięsz.) o godz. 12 m. 30 w południe (p. mięsz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 6 m. 5. rano i o godz. 5 m. 10 wieczór — Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. mięsz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.); o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg mięsz.)

(Pory tego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, — godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 min. 20 we Lwowie.)

Zmiana firmy.

Wobec ciągłych doniesień o upadku różnych, nawet najpoważniejszych firm, w tej epoce różnorodnych krachów, miło nam jest zanotować, że jedna z najstarszych firm **A. Boziewicz**, handel korzenny „pod Bocianem" przy placu Marjackim, istniejąca już około czterdziestu lat, w tych dniach przeszła z ojca na syna, t. j. na p. **Stanisława Boziewicza**, któremu życzymy, aby dalej utrzymał to zaufanie u publiczności, którą sobie ojciec jego dobrocią towarów, rzetelną i sumienną pracą zdobyć potrafił.

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 16 lutego.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. a 200 zł.	211 50	209 25
„ Lw.-Czern. a 200 zł.	116 —	114 —
Banku Hip. gal. a 200 zł.	215 —	212 —
„ Kred. gal. a 200 zł.	213	209
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	84 70	83 80
„ „ 4 „ „	77 80	76 80
„ „ 5 „ „	84 70	83 80
Banku Hipot. galic. 6%	87 80	87 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	98 —	91 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 10	90 10
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	--	— -
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 —	84 -
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	92	89 50
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	— —	— —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 90	5 80
„ cesarski	5 96	5 84
20 frankówka	9 96	9 85
Pół imperjał rossyjski	10 30	10 05
Rubel rossyjski srebrny	1 82	1 72
„ „ papierowy	1 55	1 53
100 marek niemieckich	61 50	60 50
Srebro za 100 złr.	115 50	113 50
Wiedeń, 15 lutego.		
5% zjedn. dług państ. bank.	62 60	62 40
„ „ „ srebr.	68 20	68 —
Renta w złocie za 100 pap.	73 25	73 45
„ Oblg. indem. Niż. Austr.	101 25	100 75
„ „ „ czeskie	101 50	100 50
„ „ „ węgierskie	73 75	73 —
„ „ „ galicyjskie	84 50	84 —
„ „ „ bukowińsk.	83 -	82 —
„ „ „ siedmiogr.	72 —	71 50
„ węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	99 50	99 —
Listy zastawne		
5% Banku narod. listy	96 50	96 30
4 „ galicyjskie	77 —	76 50
5 „ „	94 50	94 —

	żądają	płacą
6% gal. zakł. kred. włośc.	92 —	91 75
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	81 —
5% węgierskie listy	80 —	— —
5 „ Zakładu kredyt. austr.	105 50	105 —
5 „ Domen państw. 120 zł.	144 25	143 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	287 50	286 50
„ „ „ 1854	106 75	106 25
„ „ „ 1860	110 25	110 —
⅕ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	118 25	118 —
Losy pożyczki z r. 1864	135 —	134 50
„ prem. pożycz. węgier.	— —	— —
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	162 75	162 25
„ Żegl. par. na Dunaju	95 25	95 —
„ księcia Salm	39 —	38 50
„ „ Palfy	29 50	28 —
„ „ Klary	31 —	30 50
„ hr. St. Genois	20 —	19 50
„ miasta Budy	31 25	30 75
„ ks. Windischgrätz	24 25	23 75
„ hr. Waldstein	28 50	23 —
„ hr. Keglevich	14 25	13 75
„ Rudolfa	14 -	13 60
„ tureckie 400 franków	17	16 75
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjr.	837	835 —
Zakładu kredytowego	147 20	147 —
Żeglugi par. na Dunaju	347	344 —
Kolei północ. Ferdynanda	1805	1800
„ rządowej fr. a.	241 -	240 —
„ zachod. a. Elżbiety	134 —	133 50
„ Południowej	78 —	77 75
„ Galicyjskiej	210 50	210 25
„ Czerniowieckiej	115 50	115 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	93 —	92 -
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	109 —	108 75
„ Alföld. Fiumańskiej	96 50	96
„ Koszycko-Bogumił.	85 50	85
„ Siedmiogrodzkiej	81 —	80 —
„ Cisańskiej	160 —	159 -
„ wschod. węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-zach.	115 50	115 —
„ Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Banku anglo-austrjac.	74 50	75 2[illegible]
Zakładu kredyt. węgier.	117 25	117 —
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ franko węgiersk.	— —	— —
„ galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyjsk. hipot.	— —	— —
„ dla obrotu ogól.	79 —	78 -
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogu.	67 50	67 —
„ państw. St. 500 fr.	156 —	155 —
„ Emisja z r. 1867	147 50	146 50
„ połudn. St. 500 fr.	114 50	114 —
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. mk.	100 50	100 —
„ „ 100 zł. wa.	95 50	94 50
„ „ w srb. 5%	105 60	105 30
„ połud. półn. 5% za 100 zł. w. a.	86 —	85 50
„ % w srebrze	— —	91 75
„ g. K. L. 300 zł. wa. w srebr. 5% za 100	101 75	102 50
„ Emisja II.	98 75	98 25
„ Lw.-Cz. a 300 zł. (w sr. 5% za 100)	78 —	77 50
„ Emisja z r. 1867	78 —	77 50
„ Siedm. 200 zł. wa.	60 40	60 —
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	76 [illegible]	76 —
Austr. Lloyd 100 zł. mk.	— —	— —
Tow. praskie przem. żel. po 300 zł.	88 —	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 92	5 90
„ dukat na wagę	5 94	5 92
20 frankówka	9 90	9 89
Suwerny angielskie	12 45	12 35
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	114 50	114 35
Srebro kupony	— —	— —
B. pań. Niem. za 100 m.	60 90	60 80
Rubel pap.	1 54	1 54

Kryps jedwabny, atłas, lustrynę, taftę, aksamit i manszester różnokolorowy do ubierania sukień, podszewki w rękawy i kieszenie, kloty, kitaj, croisse, glancperkal, półpłótno, sones, perkale, dymki, organtyny, muszliny, tarlatany, batist-claire, crêpe-de-lyse, tiul brukselski, siatkę do podwlekania, siatkę do okien, illuzje, krepę francuską, frou-frou, gazy, grenadin, blondyny, gipiury, koronki, szlarki, weloniki, aksamitki, wstążki,

Kwiaty i pióra do kapeluszy.

Frędzle, krepiny, spięcia i wszelkie ozdoby szmuklerskie, taśmy, sznury, szutasie, guziki, rogi i brykle do gorsetów, haftki, okówki, miary krawieckie „centymetry," radełka, naparstki, nożyczki z fabryk angielskich, jedwab neapolitański, nici poczwórne królewskie, również nici i igły do szycia ręcznego i maszynowego we wszystkich kolorach. bawełnę prawdziwą pottendorfską, estramadurę 6-cio nitkową, na kołdry 8-mio nitkową we wszystkich kolorach, matematyczną cieniowaną, p*ryską do haftu, bawełnę kręta, przędzę niciana i bawełnianą, zapał do znaczenia i t. p.

Rękawiczki znakomite pragskie glase i jelonkowe, odszczególnione medalami na wystawie światowej, krawatki, kokardki, szaliki, kryzki, garnitury, kołnierzyki, mankiety w najnowszym guście, deszczochrony, parasolki damskie „en-tout-cas," płaszcze gutaperkowe nieprzemakalne, kalosze rosyjskie, portmonetki, tytonierki, torby ręczne i podróżne, necessery, albumy grające, kasetki, karty do grania, marki preferansowe, szczotki do włosów i sukień, szczoteczki do zębów i do paznogci, grzebienie do czesania szyldkretowe, słoniowe, bawole i metalowe, **po cenach najniższych.**

Gorsety paryskie od złr. 1·50 do 5, pończochy i skarpetki niciane i bawełniane, kaftaniki meryno, kalisony męskie i damskie trykotowe i flanelowe, chustki, szale, kamasze, kamizelki, kaftaniki włóczkowe damskie, męskie i dziecinne, oraz kaftaniki, czepeczki, podbródki i powijacze, ceratę amerykańską do pokrycia mebli i na stoły, ceratkę żółtą zwaną woskową, również płótno gutaperkowe „J-conet" używane na prześcieradła dla chorych lub dzieci, pantofle skórkowe i łyczkowe, najlepsze papierki francuskie na cygara, umbrelki i knotki do lampek nocnych.

poleca znany z taniości nowo urządzony magazyn

przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się spiesznie i najakuratniej. 3353 6-0

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO.

Apteka pod „Węgierską Koroną"

J. PIEPESA

we Lwowie.

SŁYNNY

ELIXIR STRASSKIEGO

wyborny ten płyn wzmacnia dziąsła, uchyla nieprzyjemny odór ust i przytłumia w okamgnieniu najsilniejszy ból zębów.

Cena flakonika **50** cnt.

Zamówienia na prowincję uskuteczniają się bezzwłocznie. 3529 6 0

Odsprzedającym znaczny rabat.

Wzywamy p. A. P......

byłego dzierżawcy folwarku w Załoźcach, obecnie mieszkającego koło Krakowca, by dłużną nam kwotę w przeciągu dni 15-tu zapłacił, w przeciwnym bowiem razie kroki sądowe poczynimy! 3619 1 3

Lwów, 16. lutego 1877.

Fr. Schubuth i Syn.

Dra AIRY'a

Sposób leczenia naturalny

32 ark., z licznemi w tekscie drukowanemi anatomicznemi drzeworytami, cena 60 ct., wydany nakładem **Richtera w Lipsku** (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig), w języku polskim i do nabycia we wszystkich księgarniach. – To szczególne dzieło można wszystkim chorym, wszystko jedno jakąkolwiek chorobę cierpiących, tem więcej ostatecznie doradzać, czem tyczący się sposób leczenia jako w istocie (w samej rzeczy) się dokazał, jak owe w książce liczne drukowane okazałe świadectwa dowodzą. 3558 2-0

Hopfen-Wurzel

(Fechser, Setzlinge)

empfiehlt zum nächsten Frühjahrs-Anbau aus den **besten Saazer Stadt- & Bezirks-Lagen** der Gefertigte. Auskünfte über Behandlung und Anbau werden bereitwilligst ertheilt und wird recht zeitige Bestellung anempfohlen. Beste Referenzen über den Erfolg der bisher durch mich bezogenen Fechser stehen zur Seite. 3484 3 -10

Heinrich Melzer,

Agent für Saazer Hopfen & Fechser in Saaz, Böhmen.

Do posiadaczy listów ratalnych firmy

Ferd. F. Leitnera.

Od 10 lat

wydaliśmy przeszło 40.000 punktualnie płacących komitentów blisko za 10 miljonów guld. losy, o czem każdy bezstronny może się przekonać. Większa część posiadaczy listów ratalnych upadłych banków i firm bankowych, powierzyła nam swoje listy ratalne do wymiany za upustem 50% wpłaty lub pretensji swojej — i dawno już wręczyliśmy im oryginalne losy.

Listy ratalne firmy **Ferd. F. Leitnera** przyjmujemy również do zamiany za upustem 50%. Losy oryginalne mogą każdego czasu być nabyte. Prawo grania zawarte w spółkach pozostaje nadal w mocy. 3625 1—6

Nyitrai & Co., Wien,

Stadt, Kärntnerstrasse Nr. 16 (Eisernes Haus).



GŁÓWNY SKŁAD

FORTEPIANÓW

35 lat istniejący

ANNY SMUTNY Wdwy

ulica Sykstuska l. 17 (obok poczty)

zawiadamia interesowane osoby, że otrzymał świeży transport

fortepianów i pianin.

tak krajowych jakoteż i zagranicznych z pierwszorzędnych fabryk i takowe z opuszczeniem rabatu od cen fabrycznych sprzedaję najtaniej, wypożyczam i stare w zamian przyjmuję.

Także posiada fortepiany tanie od 100 złr. do 260 złr. dla początkujących.

Gwarancja lat 10.

Uniżona 3586 3—3

Anna Smutna.

Ze zbioru majowego

1876.

Zupełnie świeży transport

silnej, przyjemnej woni i ciemno naciągającej

Herbaty

chińsko-rosyjskiej

poleca handel

Karola Bałłabana

we Lwowie.

560 gramów czyli 1 funt w. w.

Congo cesarski 2 zł.

Herbaty familijnej 3 zł.

Melange de Moskau 4 zł.

Imperial 5 zł.

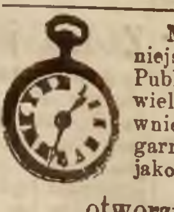
Proszku herbacianego 1 zł 20 ct.

Ciast angielskich do herbaty 1·20 ct.

Flasz. **Rumu** starego I. sorty zł. 1.40

" " " II. " " 1 10

Łyżeczka poniżej wymienionej herbaty wystarczy na dwie szklanki wyśmienitej herbaty. 3424 32 -?



Mam zaszczyt podać niniejszem do wiadomości Sz. Publiczności, że po nabytej wieloletniej praktyce w głowniejszych pracowniach zegarmistrzowskich we Wiedniu jako też we Lwowie,

otworzyłem własną

PRACOWNIĘ

znajdującą się przy ul. **Krakowskiej** w domu p. Götza pod l. 14.

Przyjmuję najtrudniejsze naprawy i sprzedaję zegarki każdego rodzaju pod bardzo przystępnemi warunkami i pod **całoroczną prawdziwą gwarancją.**

Przyjmuję roboty od prowincjonalnych zegarmistrzów.

Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności, zostaję z wysokiem poważaniem 3594 2—4

M. Schalit.

KSIĘGARNIA

F. H. RICHTERA

1—0 poleca 3597

wydane własnym nakładem

powieści

JANA LAMA:

„IDEALIŚCI"

2 tomy. Cena 3 zł. 60 ct.

„Głowy do pozłoty"

w nowem, przejrzanem i tańszem wydaniu. Cena 3 zł.

Przestroga.

Przy ostrygach i łososiach zawsze świeżych w handlu p. L. M. Małeckiego, radzibyśmy, aby naprzód masło takiem było, albowiem iłkie masło delikatesem trudno przyznać, a tak że i drób w suchotach podawany bywa konsumentom.

3613 2—3 **J. M.**

Guwernantki

z Północnych Niemiec do języków i muzyki. Francuzki i Angielki, guwernerowie i nauczyciele. 3624 1—12

BONY

z Północnych Niemiec, Ogrodniczki Fröblowskie, Bony ze Szwajcarji, panny respektowe itp., poleca **Internationale Schulagentur der Frau JULIE BECK** in Wien 45 Praterstrasse.

Do interesu dłuższy czas już istniejącego, przynoszącego miesięcznie pewnego czystego zysku kilka set złr., a rokującego w przyszłości znaczniejsze dochody

poszukuje się

wspólnika,

któryby oprócz współudziału w owym interesie mógł wnieść gotówki **3000** złr.

Bliższej informacji udzieli przez grzeczność p. M. Stengel w swym składzie wina i piwa ulica Grodzickich l. 2 we Lwowie. 3611 2—4

ELIXIR z COCA P. J. BAIN — **WINO z COCA P. J. BAIN**

ENERGICZNY ŚRODEK TONICZNY WZMACNIAJĄCY I POBUDZAJĄCY.

Najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły przez choroby i przez nadużycia wszelkiego rodzaju. Przewyższa chininę co do działania tonicznego. Działa szybko i pewno *w osłabieniu płciowem, upośledzonem i bolesnem trawieniu, bladaczce i wynędznieniu.*

W PARYŻU u P. **E. FOURNIER et Cie**, ulica d'Anjou-St.-Honoré, 56; *w Warszawie*, w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego i Gallego; *we Lwowie*, w aptece P. Mikolascha; *w Krakowie*, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; *w Poznaniu*, w aptece P. Dra Mankiewicza.

HOTEL WARSZAWSKI

we Lwowie,

nowo odbudowany, powiększony i na sposób pierwszorzędnych hoteli zagranicznych urządzony, otwarty zostaje dla użytku P. T. Publiczności

dnia 6. lutego b. r.

Z poważaniem **Karol Kräter,**

3563 6 - 6 dzierżawca hotelu.

Po znacznie zniżonych cenach.

Z powodu zwinięcia interesu

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

SKŁADU MEBLI

pod firmą

F. & L. KIRSCHNER

we Lwowie,

przy placu Trybunalskim l. 1.

Mianowicie poleca się

po nader zniżonych cenach

obicia na meble wszelkiego rodzaju, **dywany, chodniki, kapy** gobelinowe, **zwierciadła** w ramach złoconych i orzechowych, **pająki, świeczniki** ścienne, **zegary** stołowe i ścienne, tudzież rozmaite **przedmioty galanteryjne.**

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak dotychczas z największą akuratnością. 3492 9 12

Po znacznie zniżonych cenach. **Po znacznie zniżonych cenach.** **Po znacznie zniżonych cenach.**

Przewyborne, przez Suez-Odessę sprowadzane

HERBATY chińskie

właśnie otrzymał i poleca handel

3446 6—10

St. Markiewicza

we **Lwowie,** w Rynku l. 42.

Nr. 1. Taszu, żółto-kwiat.	zł.	4·40
" 2. Juntojczan, biało-kw.	"	3·60
" 3. Nandzyu, zbiór maj.	"	3·—
" 4. Suchong, czarna	"	2·50
" 5. Congo, familijna	"	1·60
" 6. Proszek herbaciany	"	1·40
" 7. " z najlep. herbat	"	1·50

za funt = 500 gramów

Sławne

Ziółka uzdrawiające

LIEBERA,

najpewniejszy środek przeciw suchotom, dychawicy, kaszlowi, katarom, cierpieniom piersiowym, zaflegmieniu i obstrukcjom, utrzymuje **jedyny skład** dla Galicji **MARJA SCHUBUTH** przy ulicy Krakowskiej l. 6, II. piętro.

Opisanie tych ziółek rozdaje się bezpłatnie. Zamówienia wykonują się natychmiast dla prowincji. 3607 1—6

E. J. FRIEDRICH

we Lwowie l. 13 ulica Krakowska,

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój wielki skład

MYDŁA i ŚWIEC

własnego wyrobu od dawna jako za najlepszych uznany, również utrzymuje na składzie wielki wybór **mydełek** różnego rodzaju,

ŚWIEC MILOWYCH

stołowych i kościelnych, parafinowych i Syrius, jakoteż sody i krochmal ***po bardzo umiarkowanych cenach.*** 3507 8 —12

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najsumienniej za zaliczką.

NOWY SKŁAD MEBLI.

Handel Mebli,

Materyj na meble, luster, pająków, dywanów, sukna na podłogi, karniszów do okien, kutasów i rozetek do firanek itd. itd.

Utrzymujemy na składzie wszelkiego rodzaju **meble obite i nieobite, garnitury** do sypialni i jadalni, **toalety, biura, stoliki** do kart, do roboty i do czytania; **wybór mebli żelaznych,** t. j łóżka, łóżeczka, kołyski; kanapy, krzesełka, stoliki do ogrodu i **dobór mebli z drzewa giętego.**

W zakres interesu naszego wchodzące zamówienia na roboty stolarskie, tapicerskie i szmuklerskie przyjmujemy i jak najdokładniej załatwiamy.

Ceny nasze są stałe i bardzo umiarkowane. Polecając nasz handel szan. względom i prosząc o łaskawe zamówienia, zostajemy z głębokim szacunkiem i poważaniem

RUDOLF SCHÖN i EDWARD SCHOLZ

Lwów, plac Marjacki, Hotel Langa w oficynach na prawo.

3589 NOWY SKŁAD MEBLI. 2—4

NOWY SKŁAD MEBLI. NOWY SKŁAD MEBLI.

Na całą wieczność

raz tylko jeden nadarza się sposobność wziąć udział w ostatnich ciągnieniach tak wielkiej **pożyczki lotoryjnej,** jak

c. k.

Losy Rothschilda z 1839 r.

W dwu tych ciągnieniach wylosowane będą losy **wygrywające przeszło 17 milionów reńskich i każdy los musi koniecznie wygrać!**

Aranżujemy towarzystwa tylko po 20 uczestników na

20 sztuk piątej części losu Rothschilda 1839 r. z
20 sztukami węgierskich „Prämien-Lose" lub
20 sztuk wiedeńskich losów komunalnych

i gwarantujemy im

36 pewnych wygranych

przez następujące wyciągnięte serje losów:

11 sztuk 1/5 losu z r. 1839 los ser. z ciągn. 1. czerwca 1877
1 sztuka losu Brunszwickiego los ser. z ciągn. 30. września 1877
1 sztuka losu Brunszwickiego los ser. z ciągn. 30. czerwca 1878
20 sztuk 1/5 losu z r. 1839 los ser. z ciągn. 1. grudnia 1878
1 sztuka losu z r. 1860 za 100 zł. los ser. z ciągn. 1. maja 1879
1 sztuka losu brunszwickiego los ser. z ciągn. 31. sierpnia 1879
1 sztuka losu brunszwickiego los ser. z ciągn. 31. grudnia 1879

36 wygranych.

Na wypadek gdyby na najbliższem ciągnieniu seryj mniej niż 10 losów wyciągnięto, uzupełnimy zagwarantowany na to ciągnienie liczbę 10 losami seryjnemi, przez bezpłatny dodatek sztuk brakujących **a koszta dostarczania tychże ponosimy sami.**

Wygrane natychmiast po zapadnięciu w gotówce wypłacone zostaną, a oprócz tego po rozwiązaniu towarzystwa każdy uczestnik otrzyma **oryginalny los węgierski (Prämienlos)** albo **wiedeński los komunalny.**

Warunki subskrypcji:

Wkładka 36 złr. i następne raty miesięczne po 12 złr.

Na zamówienia zamiejscowe, zaopatrzone kwotą wkładkową **36 złr.** wysłaną zostanie natychmiast urzędownie ostęplowana polica na losy.

Dom bankowy Nyitrai & Comp.,

Wien, I., Kärntnerstrasse 16, (eisernes Haus). 3587 2—0

Adres telegramów: ***Nyitrai, Wien.***

Listy ciągnień wszystkich istniejących losów wysyłamy **franco** i **gratis.**

We Lwowie u p. JÓZEFA FRIEDA, ulica Krakowska 16.

---

10 nowych kas Wiese'go

ogniotrwałych i zabezpieczonych przeciw włamaniu, Nr. 0, 0½, 1, 2 z pultami i bez tychże są z powodu zwinięcia składu za **połowę ceny fabrycznej** do nabycia u 3622 1—0

LEONA KORNFELDA

we Lwowie ulica Kopernika l. 10.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 3362 22—0

Ferdynand F. Leitner.

Wierni przyrzeczeniu, że **posiadaczy listów ratalnych** weźmiemy w opiekę, wzywamy posiadaczy **listów ratalnych i asygnat udziałowych Ferdynanda F. Leitnera,** aby się udali do administracji naszego dziennika w celu informacji i zgłoszenia. Sądzimy, że interwencją naszą uchronimy wielką część poszkodowanych od straty.

Informacja i pośrednictwo gratis.

Na listowne zapytania z podaniem dokładnych dat i za zwrotem opłaty pocztowej odpowiadamy darmo. 3623 1—3

Administracja dziennika

„Oesterreichische Post"

w Wiedniu I., Seilerstätte nr. 15.

WYMIANA

Akcyj węgierskiej kolei wschodniej

za 5% węg. rentę złotą

zostaje jak najrychlej uskutecznioną

w KANTORZE WEKSLOWYM

SOKAL & LILIEN

ulica Hetmańska l. 8. 3538 4 0

Kupuje także pod najkorzystniejszemi warunkami różne papiery państwowe i inne, listy zastawne, losy i monety.

Dla cierpiących na włosy.

1.000 c. k. dukatów! w złocie! gwarancji!

Każdy kto mi udowodnić może, że między wszystkiemi obecnie pod jakąkolwiek nazwą istniejącemi środkami na porost włosów istnieje lepszy jak

POMADA z MAZI F. MASONA.

Nadzwyczajne rezultaty, poczynione we wszystkich medycznych uniwersytetach i klinikach z **olejem maziowym** przy chorobach włosów i skóry, **stwierdziły niewątpliwie,** że medyc. wonna

Pomada z oleju maziowego F. Masona

jest jedynym dobrym **środkiem do porostu włosów,** przyczem skutek jest pewny. Pomada z **oleju maziowego F. Masona** leczy nadto wszelkie zapalenia skóry na głowie, papry, liszaje, łyse miejsca na głowie i brodzie, ból głowy, reumatyzm głowy itp., tudzież przeszkadza wypadaniu włosów; 1 wielki słoik zł. 2·50, 1 słoik na próbę zł. 1. Jedynie w prawdziwym gatunku sprzedaje

A. Ried, fryzjer w Wiedniu,

Stadt, Babenbergerstrasse Nr. 1,

Filial-Depot bei Herrn Ph. Neustein, Apoth., Plankengasse 6.

Do Pana **A. Ried,** w Wiedniu.

Ponieważ moja słaba głowa po użyciu 3 słoików pańskiej pomady maziowej znacznie się wzmocniła, proszę odwrotną pocztą jeszcze o 5 słoików. Loeben, 18. października 1875.

Z uszanowaniem **J. H......d** w. r., c. k. notarjusz.

3485 3 - 6

Do Pana **A. Ried,** w Wiedniu.

Przez 4 lata byłem prawie łysy, radziłem się wszystkich prawie znakomitości i specjalistów w Strasburgu, Berlinie, Lipsku, Wiedniu itp., ale bez rezultatu; po użyciu trzech słoików pańskiej doskonałej pomady z oleju maziowego, odzyskałem znowu moją czupryne całą. Wiedeń, 2. stycznia 1876.

J. Scribe, urzędnik przy kolei Karola-Ludwika.

Rezultat w sześciu tygodniach widoczny.

Każdy słoik powinien być zaopatrzony firmą: **A. Ried.**

Leczy wszelkie choroby włosów.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego A. J. O. Rogosza.